Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 256. — ROK XL.

SOBOTA 23 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ministrowie polscy w Gdańsku.

W dniu wczorajszym prezes rady ministrów, p. Jędrzejewicz, wraz z ministrem przemysłu i handlu, p. Zarzyckim, rewizytował prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga. Obu ministrom towarzyszył liczny sztab urzędników oraz wycieczka dziennikarzy, złożona z kilkunastu osób.

Sądząc z różnych szczegółów, wszystko zrobiono. aby tej rewizycie nadać najbardziej uroczysty charakter. Opracowany został specjalny ceremonjal, przewidujący, kto i gdzie miał witać polskiego premjera; oddziały gdańskiej policji oddawały honory członkom rządu. Widać było, że obu stronom zależało na tem, aby rewizyta, będąca przedewszystkiem aktem kurtuazji, urosła do rozmiarów wielkiego wydarzenia politycznego.

Czy jest nim w rzeczywistości? Można nie podzielać wszystkich nadziei, związanych z widoczną zmiana w stosunkach polsko gdańskich: można niektóre z nich traktować jako złudzenia. których życie nigdy nie zrealizuje, ale, mimo to, trzeba przyznać, że obecne odwiedziny Gdańska przez polskich ministrów, ze względu na towarzyszące im okoliczności i poprzedzające je fakty. są istotnie czemś, co dotychczas nie mieściło się w ramach utartego szablonu stosunków polsko-gdańskich.

Zewnętrzny więc efekt tych odwiedzin będzie niewątpliwie duży i wielostronny. Nie można im nic zarzucić ze stanowiska interesów polskich, idących po linji umocnienia związków politycznych i gospodarczych z Wolnem Miastem. Jeżeli chodzi o wrażenie zagranicą, to może być ono również tylko korzystne. Ciągłe tarcia i spory polsko-gdańskie. wynoszone na forum międzynarodowe. czy to przed Ligę Narodów. czy przed Trybunał Haski. nie podnosiły autorytetu państwa polskiego i stwarzały zawsze szerokie pole dla intryg i machinacyj, równie szkodliwych dla Polski, jak i dla Gdańska. Może to w rozgwarze walki nie było odrazu widoczne, ale niewątpliwie, gdyby dało się podsumować ostateczny wynik tych wszystkch rad. zaleceń, interwencyj i orzeczeń, jakie podejmowano i uchwalano w ciągu kilkunastu lat przez różne organizacje międzynarodowe w sprawach polsko-gdańskich. toby się okazało. jak niewielka była ich korzyść praktyczna, a jak wiele. natomiast. przyniosły one szkód i jak bardzo często utrudniały zgodne współżycie między Polską i Wolnem Miastem.

Oczywiście. byłoby błędnem mniemanie, że dokonany w stosunkach polsko-gdańskich zwrot jest tylko korzystnym dla Polski. Tak nie jest i co do tego nie można mieć żadnych złudzeń. a zresztą taka jednostronność nie byłaby wcale wskazana, bo tylko układy, zapewniające obu stronom korzyści, mają charakter trwały i mogą liczyć na dłuższą egzystencję. Ze zmiany. jaka zaszła w stosunku Wolnego Miasta do Polski. zmiany, której widoczną oznaką była wizyta prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga. w Warszawie i obecna rewizyta premjera Jędrzejewicza i ministra Zarzyckiego. odniosą korzyść nie w mniejszej mierze, niż Polska, Gdańsk, rządzący nim obecnie obóz hitlerowski i Niemcy. Gdańsk, bo kończy się wojna między nim a Gdynią, przyczem Gdańsk uzyskuje stały kontyngent w imporcie i eksporcie, obóz hitlerowski — gdyż przeprowadzone przez niego układy z Polską i osiągnięcie porozumienia w kilku kwestjach spornych wzmocniło jego pozycję na terenie Wolnego Miasta. Niemcy wreszcie — bo w ugodzie polsko-gdańskiej uzyskały ważki argument dla swej polityki zagranicznej. Będą mogły powoływać się na nią, jako na dowód, że zarzut agresywności, czyniony tej polityce, nie jest znowu tak bardzo uzasadniony, jeżeli za rządów Hitlera i niewątpliwie za jego zgodą ukończony został stan stałej wojny między Polską a Wolnem Miastem.

Gry porównamy obustronne korzyści. wynikające ze zmiany w stosunkach polsko-gdańskich, to nie trudno dojść do wniosku, że liczba plusów po naszej stronie jest jednak mniejsza, niż po stronie przeciwnej. Układ w sprawie szkolnictwa polskiego w Gdańsku i opieki kulturalnej nad Polakami jest tylko wypełnieniem zobowiązań. przyjętych w swoim czasie przez władze Wolnego Miasta, i dotąd niewykonywanych. Układ ten nie stanowi dla Gdańska żadnego ciężaru, a tembardziej nie przedstawia dlań żadnego niebezpieczeństwa ze względu na nikłą mniejszość polską, która nie może być groźną dla niemieckiego charakteru Gdańska. Wzamian za koncesje oświatowo-kulturalne otrzymuje Wolne Miasto pierwszorzędne korzyści gospodarcze. a ponadto zyskuje bardzo dużo pod względem politycznym. I Gdańsk i Niemcy, które, niestety, mają jeszcze znacznie więcej do mówienia w Wolnem Mieście, aniżeli Polska!

Trudno przypuścić. aby rząd polski, zawierając układy z Gdańskiem, nie zdawał sobie sprawy z tej dysproporcji. jaka istnieje między obustronnemi korzyściami. Jeżeli, mimo to, podpisał je, to z pewnością uczynił to w nadziei. że owe umowy pociągną za sobą dalsze i spowodują władze Wolnego Miasta do zmiany ich polityki w stosunku do Polski nie tylko w szczegółach. ale w całokształcie. Rząd polski, zwiększając zatrudnienie portu gdańskiego i ułatwiając import towarów gdańskich, miał z pewnością co innego na celu. aniżeli ratowanie senatu hitlerowskiego z kłopotów gospodarczych. Chodziło mu o ścisłe związanie Gdańska z Polską. co może być osiągnięte bez kwestjonowania jego charakteru niemieckiego. Teraz należy oczekiwać na dowody. któreby świadczyły. że władze Wolnego Miasta zrozumiały tendencje rządu polskiego. Jeżeli ich nie będzie. to znaczy, że zrozumienia tego tam niema, i odwiedziny ministrów polskich w Gdańsku pozostaną aktem zwykłej kurtuazji bez głębszego znaczenia.

A. D.

LINDBERGH W LENINGRADZIE.

Moskwa 22 września. Lotnik amerykański pułkownik Lindbergh przybył dziś wraz z mał żonką do Leningradu i wylądował na lotnisku o godz. 12. witany przez sfery lotnicze i reprezentantów władz wojskowych i cywilnych.

P. premjer Jędrzejewicz w Gdańsku.

Gdańsk, 22. 9. (PAT). Dzisiaj punktualnie o godzinie 9 rano przybył na dworzec w Gdańsku specjalny pociąg wiozący p. prezesa rady ministrów **Jędrzejewicza**, min. **Zarzyckiego**, naczelnika wydziału prasowego w prezydjum rady ministrów **Święcickiego** i in. Na granicy Gdańska na stacji Hohenstein witał gości przedstawiciel senatu, radca **Blume**.

Na peronie dworca gdańskiego zebrali się na powitanie senatorowie dr. **Kluck**, dr. **Wiercinski-Kaiser** i **Batzer** oraz inni wyżsi urzędnicy senatu, tudzież polscy urzędnicy biura komisarza generalnego. kierownicy urzędów i inne osobistości oficjalne z min. **Pappe** na czele. Zebrała się również znaczna ilość publiczności, która wznosiła okrzyki **„Niech żyje Polska“**. Goście polscy weszli do salonu recepcyjnego. gdzie minister Pappe przedstawił p. prezesowi rady ministrów szefów urzędów gdańskich oraz inne osoby.

O godzinie 10 p. premjer Jędrzejewicz oraz minister przemysłu i handlu Zarzycki udali się do gmachu Senatu, przed którym ustawiona była **kompanja honorowa Schupo**. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, która sprezentowała broń, p. premjer z p. ministrem przemysłu i handlu złożyli wizytę prezydentowi Senatu gdańskiego dr. **Rauschningowi**. Następnie p. premjer wraz z p. ministrem Zarzyckim odjechał do komisarza generalnego Rzpltej p. **Pappego**.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY Z WARSZAWY

Gdańsk. (PAT). Dzisiaj o godzinie 7 rano przybyła pociągiem pospiesznym z Warszawy wycieczka 14 dziennikarzy polskich oraz 5-ciu korespondentów pism i agencyj zagranicznych z Warszawy. Na dworcu wycieczkę powitał prezes gdańskiego syndykatu dziennikarzy p. **Zarske** w mundurze S. A. oraz p. **Tarnowski**, referent prasowy komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej.

Van der Lubbe nie jest warjatem

2-gi dzień procesu o pożar Reichstagu.

Lipsk 22 września. W drugim dniu procesu o pożar Reichstagu przedstawia plac przed trybunałem Rzeszy taki sam widok jak wczoraj. Silne patrole policyjne i ścisła kontrola kart wstępu, oraz rewizja osobista za bronią. Przed przystąpieniem do dalszego przesłuchania głównego oskarżonego **van der Lubbego**, zabiera głos nadprokurator **Werner** i oświadcza. że przywódca szturmówek hitlerowskich na Śląsku. a zarazem prezydent policji osławiony **Heines** zwrócił się do niego telegraficznie z prośbą o ochronę przed zarzutami krajowymi i zagranicznymi, iż on kierował akcją podpalenia Reichstagu. W telegramie tym Heines twierdzi. **że od 26 lutego do 1 marca przebywał w Gliwicach. nie mógł więc znajdować się w Berlinie.**

Dalej zeznawał prof. dr **Bonhoeffer**, który z ramienia sędziego śledczego badał stan duchowy van der Lubbego. Oświadczył on. że **od 25 marca kilkakrotnie rozmawiał z aresztowanym i zbadał go dokładnie**. Był on wtedy fizycznie silnym człowiekiem. Na podstawie badań stwierdził, że **van der Lubbe nie jest psychicznie chory**. Odpowiedzi jego były zdecydowane i zręczne.

Lubbe przyznał się do czynu.

Lipsk, 22 września. W dalszym przebiegu dzisiejszej rozprawy przewodniczący trybunału dr. **Buenger** prosi rzeczoznawcę o wyjaśnienie, jak wytłumaczyć sobie **bezmyślny śmiech oskarżonego** w momentach najniewłaściwszych. Prof. dr. Bonhoeffer oświadcza. że niema w tem nic nadzwyczajnego, ponieważ **rzucone na sali twierdzenia, że van der Lubbe przyznawał się do hitleryzmu wydały mu się komiczne.** Rzeczoznawca zaprzecza dalej. jakoby u oskarżonego zauważył jakiekolwiek anomalje płciowe.

Obrońca dr. Seuffert wskazuje. że w rozmowie z Lubbem zauważył, iż chwilowo wybucha, aby znów popaść w stan zobojętnienia.

Rzeczoznawca zaznacza. że **nie widzi w tem żadnego zjawiska anormalnego.**

Obrońca **dr. Sack** zwraca się do rzeczoznawcy. czy w rozmowie zapytywał Lubbego o stosunki z przywódcami niemieckich komunistów.

Dr. Bonhoeffer oświadcza. że van der Lubbe **oświadczył mu, iż zna jedynie Thaelmanna. Z Torglerem nie znał się. ani nie spotkał się nigdy.**

Jako następny świadek zeznawał komisarz policji **Heissing**, który po aresztowaniu Lubbego spisał z nim pierwszy protokół. Heissing zeznaje. iż **początkowo nie można było od aresztowanego wydobyć ani jednego zdania. Na jedno i to samo pytanie dawał raz potakującą, raz zaprzeczającą odpowiedź.** Później szło jednak wszystko dobrze. Van der Lubbe orjentował się dobrze w sytuacji budowy Reichstagu i **sam prowadził komisję drogą, jaką przechodził w dniu podpalenia gmachu. Lubbe przyznał się do czynu.** Heissing od pierwszego spotkania z aresztowanym był przekonany, **że ma do czynienia z komunistą.**

Zapytany przez niego. w jaki sposób wpadł na myśl podpalenia Reichstagu **van der Lubbe oświadczył, że chciał w ten sposób klasie robotniczej zwrócić uwagę, iż powinna się zbuntować. Pożar Reichstagu miał być sygnałem wspólnego uderzenia klasy robotniczej celem obalenia znienawidzonego systmu.**

Na dalsze pytanie nadprokuratora. czy wiadomo mu. iż lokal urządzony przez Lubbego służył jako dom schadzek osobników homoseksualnych. komisarz Heissing oświadczył. że pod czas śledztwa prowadzonego w Holandji nie o tem nie słyszał. Nadprokurator odczytał w dalszym ciągu list porucznika Schultza. w którym tenże oświadcza. że nie ma nic wspólnego z Heinesem i Helldorfem w związku z poruszanym przez „Weltbuehne“ skandalem homoseksualnym. Na tem sprawę odroczono do jutra.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 20 września 1933
Sygn. III. Pr. 213/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18 września 1933 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 251 z daty Kraków. 18. września 1933 artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej p. t.: „Z Rzeszowszczyzny“ w ustępie od słów: „Przeciw Policji Państwowej“. albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg.

Protokulant: Szymański w. r.

Za zgodność: Krawczyk, Sekretarz.

O czem piszą inni?..

„Rzymska międzynarodówka".

Pismo „Państwo Pracy", organ sanacyjnego „Legjonu Młodych" zajmuje się różnemi stowarzyszeniami szkolnemi. M. in. podkreśla „niebezpieczeństwo" organizacyj „endeckich", do których zalicza także sodalicje (!) Ale ostateczny jego wniosek jest następujący:

„Jeśli mam być szczery — oświadcza autor — to sądzę, że „niebezpieczeństwo" endeckie — szybko zniknie. Wystarczy kilka lat pracy na terenie szkolnym. W przyszłości grozi niebezpieczeństwo ze strony dwóch międzynarodówek: 1) **ze strony „Akcji katolickiej", wciągającej młodzież jawnie, legalnie i masowo do różnych organizacyj międzynarodówki rzymskiej**, oraz 2, ze strony komunistów, którzy coraz wyraźniej krecią robotą wciskając macki do młodzieży szkół zawodowych i powszechnych, wkraczają już i na teren szkoły średniej".

Właściwie jednak komunizm nie jest takiem niebezpieczeństwem dla sanacyjnych organizacyj, skoro tensam „Legjon Młodych" głosi kolektywizm.

Jaczejka polityczna w szkole.

„Głos Mazowiecki" pisze o organizowaniu „Straży Przedniej" w gimnazjach w Płocku.

„Jest to — pisze — jaczejka polityczna. We wszystkich szkołach średnich „Straż Przednia" oddana została pod kierownictwo ludzi czynnych w obozie B. B. Wszystkie referaty i odczyty zmierzają do wpojenia w młode umysły młodzieży szkolnej, że Polskę zbudowali i zbawili tylko twórcy i przywódcy B. B. i że oni są jedynie podporami Ojczyzny, a wszyscy ci, którzy pod względem politycznym nie idą razem z B. B., byli i są szkodnikami Polski.

Choćby ten jeden tylko przejaw daje motyw do podejrzenia, że się ma do czynienia nie z pracą wychowawczo-ogólnonarodową, lecz z wybitnem i szkodliwem dla całości państwa partyjnictwem.

„Straż" ma cele partyjne, które chce realizować na terenie szkół średnich. Celami temi jest przygotowanie wśród młodzieży przyszłych kadr sanacyjnych, a może także **dozorowanie kierowników szkół i nauczycieli, czy odznaczają się dostateczną „prawowiernością"**.

Dyrektorskie pensje w przemyśle polskim

Tygodnik „Myśl Narodowa" w związku z kryzysem porusza — ciągle aktualną — sprawę wysokich pensyj dyrektorskich w przemyśle.

„W kartelu cukrowym — pisze — pensje dygnitarzy są następujące: 1) dyrektor cukrowni **„Chodorów"** pobiera rocznej pensji 174 tysiące złotych, nadto za rok ubiegły otrzymał 103 tysiące remuneracji. 2) Dyrektor cukrowni **„Przeworsk"** otrzymuje 3 tysiące dolarów rocznej pensji, a tytułem remuneracji otrzymał za rok ubiegły 100.000 zł. 3) Z tejże cukrowni pobiera **ks. Lubomirski 6.000** miesięcznie tytułem emerytury. 4) W razie wyjazdu z miejsca zamieszkania dygnitarze kartelu cukrowego otrzymują **400 złotych djet dziennie.**

Rozumiemy teraz, dlaczego, między innemi, płacimy drogo za cukier, podczas gdy rolnik za buraki otrzymuje grosze... Podobne rzeczy dzieją się w różnych kartelach. Zobaczmy, co zostało ujawnione na Górnym Śląsku, gdzie panuje bezrobocie i nędza, co się dzieje **w Koncernie Śląskim np. Fricka, który** jest i hitlerowcem i obywatelem Rzeszy. Otóż dyrektorzy Koncernu Fricka ogłosili, że ze względu na kryzys zrzekają się pensyj. Bardzo społecznie, patrjotycznie — zdawałoby się. Ale tylko zdawałoby się, bo rzeczywistość wygląda całkowicie inaczej. Rzeczywiście, dyrektorzy Koncernu Fricka pensyj nie brali. Otrzymywali natomiast djety za — fikcyjne podróże. I taka roczna likwidacja za podróże, których główny dyrektor nie odbywał, wynosiła dlań 800 tysięcy złotych. Inny dyrektor z tego samego koncernu za siedmiodniową podróż do Berlina, też fikcyjną, otrzymał 70 tysięcy złotych. I to wtedy, gdy w kraju — nędza".

Stron. Narodowe i sanacja.

„Dziennik Poznański" (sanacyjno-konserwatywny) wsiada na wielkiego konia z powodu znanych artykułów p. sen. Kozickiego na temat stosunku sanacji do Stron. Narodowego.

„Należy — pisze — stwierdzić, że w obozie endeckim coś się załamuje. Stronnictwo Narodowe naogół zawsze rekrutowało swych zwolenników z kół średniej inteligencji. Stało się zrozumiałą rzeczą, że na dłuższy okres czasu koła te nie pozwolą się ogłupiać kilkunastu leaderom partyjnym, że nie pozwolą się na dłuższy okres czasu wykluczać poza obręb twórczej pracy dla państwa. Politycy endeccy stosowali wobec swych zwolenników nadto wyraźną metodę — trzymali ich, jak zgraję gapiów na zawodach sportowych... poza boiskiem, poza trybunami, na płotach i gałęziach sąsiadujących z boiskiem sportowym drzew. Tam im kazali gwizdać i na walczącą na boisku drużynę i na widzów, którzy zajęli przepisowe miejsca. Zwolennikom endecji znudziło się czekanie u bram areny państwowej, znudziło im się odgrywanie roli... bezmyślnej gawiedzi; znudziło im się tem szybciej im więcej zapału tkwiło w ich poczuciu obywatelskiem, im inteligentniej patrzyli na rozwój stosunków politycznych w Polsce.

Przywódcy endeccy mieli zawsze dużo zmysłu handlowego. Zmysł ten najdobitniej uzewnętrznili w konszachtach z kołem żydowskiem w roku 1925, gdy żydom proponowali szereg koncesyj i ulg. Ten sam zmysł każe im widzieć w bardzo realnem świetle siłę i pozytywną pracę obozu prorządowego w chwili obecnej. Myśleli, że obóz ten będzie efemerydą: tymczasem trwa i zdobywa sympatje nawet w kołach endeckich. Ze strachu przed zupełną utratą wpływów zaczynają więc publicyści i leaderzy endeccy trąbić na zmianę frontu. Wychodzi tutaj na jaw raz jeszcze stara przywara endecji — oportunizm, giętkość pojęć i brak wszelkich skrupułów tam, gdzie chodzi o doraźne korzyści sukcesu politycznego".

Są to — naszem zdaniem — przedwczesne nadzieje na „załamanie się" Stron. Narodowego. Ale pouczające! Każdą, delikatną myśl o jakiejś współpracy z sanacją prasa B. B. uważa za — poddanie się przeciwnika.

Zbrojenia na morzu.

Imperjalizm w Japonji powodem zbrojeń. — Ameryka zwiększa flotę. — Oświadczenie lorda Jellicoe. — Rekonstrukcja rządu w Japonji. — O Mongolję. — Przygotowania Rosji.

Konferencja rozbrojeniowa zbliża się „szczęśliwie" ku drugiej rocznicy rozpoczęcia swych prac. Jest możliwe, że p. Henderson, przewodniczący tej konferencji, potrafi przedłużyć jej istnienie jeszcze o rok. Nie jest to miło wycofywać się z konferencji i narażać na zarzut dawania innym państwom złego przykładu. To też konferencja trwa, delegaci biorą pokaźne djety i robią dobrą minę, choć widocznem jest, że z tej gadaniny pożytku nie będzie.

W Europie poważnym ciosem dla idei rozbrojenia stał się triumf hitleryzmu. Zaniepokoił on sąsiadów Niemiec i faktycznie uniemożliwił rozbrojenie **na lądzie.** O ile chodzi o **rozbrojenie morskie**, to uniemożliwia je Japonja. Jej imperjalistyczna polityka spowodowała wznowienie wyścigu zbrojeń na morzu. **Wszystkie potęgi morskie zapowiedziały już budowę nowych okrętów wojennych.**

Zagarnięcie Mandżurji przez Japonję wywołało w krajach leżących nad Pacyfikiem uzasadnioną obawę, że w ten sam sposób któregoś dnia zagarnie Japonja jakiś inny smakowity kąsek. A wielkie manewry morskie w sierpniu, w których uczestniczyło coś **160 japońskich jednostek morskich** wykazały, że Japonja może być niebezpieczną nietylko na lądzie. To też Stany Zjednoczone postanowiły natychmiast wzmocnić swą flotę, choć coprawda nie była ona mizerną. Być może, że i wzgląd na bezrobocie przyczynił się do zwiększenia zbrojeń. Budowa kilkunastu okrętów zatrudni conajmniej 40.000 robotników przez czas dłuższy. Ale ekonomiści ze sztabu Roosevelta wiedzą z pewnością doskonale, że nie jest to najlepszy sposób użycia pieniędzy. To też niewątpliwie głównym powodem zbrojeń jest rywalizacja z Japonją a także — chęć zysku właścicieli doków, którzy okazują zawsze wielki „patrjotyzm" i trąbią na alarm w przekupnej prasie, gdy chcą od „zagrożonej ojczyzny" uzyskać dobre zamówienia.

Prawie równocześnie lord **Jellicoe** oświadczył, że **Anglja musi zwiększyć swą flotę celem ochrony dróg handlowych.** Powołał się na przykład z wojny światowej, kiedy to niemieckie łodzie podwodne omal nie zatamowały dowozu żywności do Anglji, choć Anglja miała wówczas więcej okrętów niż obecnie.

Jak słychać, w najbliższym preliminarzu budżetowym żądania admiralicji londyńskiej będą już uwzględnione. Postanowiono zbudować szereg krążowników niezbędnych do konwojowania okrętów handlowych. Ponieważ jednak w tym samym czasie Australja planuje wzmocnienie ochrony swych wybrzeży, przeto wolno przyjąć, że krążowniki angielskie budowane będą z myślą o możliwości starć na Pacyfiku. **Budowa będzie ukończona po r. 1936**, więc Anglja nie naruszy układu waszyngtońskiego w sprawie zbrojeń.

Japonji natomiast zależy, jak się zdaje, na pośpiechu. Już się buduje pancerniki „Muso" i „Nagato", dalej mają być zbudowane **2 lotniskowce, 10 łodzi podwodnych, 14 poławiaczy min i 25 krążowników.** Zbrojenia te stanowią olbrzymi ciężar dla budżetu niezbyt bogatego państwa, ale będą kontynuowane. Jeśli były co do tego w rządzie japońskim jakieś różnice zdań, to je przed paru tygodniami usunięto. Doszło do porozumienia między dwoma największemi partjami, Minseito i Seinkai, które wydały wspólną odezwę zapowiadającą wzmocnienie zarówno floty jak i lotnictwa.

Ale i Japonja nie przewiduje wojny z Ameryką w najbliższym czasie. Przy rekonstrukcji rządu ministrem spraw zagranicznych został dotychczasowy ambasador japoński w Moskwie p. **Hirota.** Wedle jego wynurzeń **Japonja musi zwrócić całą swą uwagę na Chiny i Rosję.**

Jest to zupełnie logiczne. Od Ameryki oddziela Japonję kilka tysięcy kilometrów, natomiast Rosja jest jej sąsiadką. Ponadto panowanie nad morzami nie może dać tych korzyści, jakie zapewni Japonji zagarnięcie pod swój wpływ olbrzymich obszarów Azji. „Niepodległą" **Mandżurję trzyma już Japonja** mocno w swych rękach. Obecnie planuje — jak się zdaje — **opanowanie części Mongolji**, licząc na to, że i tu Sowiety nie stawią jej zdecydowanego oporu. Jest, to bowiem ziemia chińska, a nie rosyjska. A Japończycy występują w roli obrońców i opiekunów zdezorganizowanych Chin, niosąc im ład i porządek oraz chroniąc przed wyzyskiem kapitalizmu europejskiego.

Opanowanie Mongolji podcięłoby wpływy rosyjskie w Chinach, które podobno skłaniają się do porozumienia z Japonją, przekonawszy się, że Liga Narodów nie da im żadnej pomocy.

Sowiety prowadzą z konieczności politykę pokojową. Unikają zatargu, ale zbroją się na wielką skalę. Gotowe do wojny będą dopiero wtedy, gdy ulepszą komunikację kolejową z Władywostokiem. Jak wiadomo, połączenie najkrótsze, prowadzące przez Mandżurję już jest w rękach Japonji.

Japonja zaś potrzebuje również jeszcze dużo czasu na opanowanie Mongolji i przygotowanie w Mandżurji bazy wojennej. Przed kilku dniami minęły dwa lata od wkroczenia wojsk mikada do Mukdenu, ale pokonać partyzantów i „spacyfikować" kraj udało się Japończykom dopiero niedawno.

Z tych wszystkich powodów wypadki na Dalekim Wschodzie rozwijają się powoli i dużo jeszcze czasu upłynie, nim z nagromadzonych chmur zaczną bić pioruny.

Ameryka a Z. S. S. R.

Pożyczka, udzielona Sowietom przez U. S. A. na zakup towaru w Ameryce, jest pierwszym oficjalnym krokiem rządu Stanów Zjednoczonych wobec rządu Unji Sowieckiej. Dotychczas rząd amerykański „zezwalał" coprawda swoim obywatelom na prowadzenie handlu z Z. S. S. R., nie uczynił jednak nic, coby mogło ułatwić stosunki pomiędzy zainteresowanemi stronami, gdyż nawet nie ustanowił konsulów ani radców handlowych. Konsulaty zastąpiło sowieckie przedstawicielstwo handlowe „Amtorg", założone w Nowym Jorku w roku 1924. Dwa lata potem powstała ponadto amerykańsko-sowiecka izba handlowa z siedzibami w Moskwie i w Nowym Jorku.

W pierwszym roku istnienia „Amtorgu" eksport amerykański do Sowietów wyraził się sumą **44 milj. dolarów**, a w roku następnym podwoił się, osiągając 87 milj. dolarów.

Według danych amerykańskiego Departamentu Handlu, eksport amerykańskich towarów do Z. S. S. R. w ciągu okresu od 1927 do 1931 r. wyraził się sumą **442.100.000 dol.**, przywóz zaś z Sowietów do U. S. A. — **87.000.000 dolarów.** W r. 1931, w okresie kryzysu w Stanach Zjednoczonych i na amerykańskich rynkach odbiorczych, Unja Sowiecka i Chiny były jedynemi państwami, do których eksport towarów amerykańskich nie zmniejszył się. W roku tym ogólny wywóz amerykański zmalał w stosunku do r. 1929 o 54 proc., eksport zaś do Z. S. S. R. powiększył się o 22 proc.

Sowiety stały się w owym czasie **głównym rynkiem dla amerykańskich maszyn rolniczych**, drugim z rzędu — dla narzędzi i maszyn elektrycznych, trzecim — dla narzędzi precyzyjnych i czwartym — dla bawełny.

Rok 1932 przynosi zmianę na niekorzyść U. S. A. Był to nieunikniony skutek zarówno dumpingu sowieckiego, jako też i trudności eksportowych i restrykcyj importowych, stosowanych przez poszczególne stany. **W r. 1932 eksport amerykański do Sowietów wyniósł za ledwie 10 proc. eksportu z r. 1930.** Gdy w roku 1930 pozycja ta wyrażała się sumą 116.556.000 dolarów, w r. 1932 spadła do 12.414.000 dol. W ten sposób U. S. A. z trzeciego miejsca w ogólnym obrocie handlu zagranicznego z Z. S. S. R. w 1931 r. spadły na **szóste miejsce**. Na czołowe miejsca obrotu handlowego z Unją Sowiecką wysunęły się w tym czasie Niemcy, Wielka Brytanja, Włochy.

Dotkliwe straty w obrocie handlowym z Z. S. S. R. przemówiły mocniej do ogólnej opinji amerykańskiej, niż wszelkie inne argumenty za **koniecznością nawiązania normalnych stosunków z wielkim rynkiem sowieckim.** Oficjalny krok rządu U. S. A. w formie pożyczki dla Z. S. S. R. wygląda na wstęp do uznania rządu sowieckiego. Dotychczas Stany Zjednoczone A. P. opierały swój sprzeciw uznania Sowietów na trzech przesłankach: 1) na odmowie rządu sowieckiego restytucji własności obywateli amerykańskich, skonfiskowanych na początku rewolucji; 2) na odmowie spłacenia lub uznania długów poprzednich rządów (ogólne pretensje rządu U. S. A. i obywateli amerykańskich do Sowietów sięgają 800 milj. dolarów); 3) na propagandzie komunistycznej, prowadzonej przez Trzecią Międzynarodówkę z poparciem rządu sowieckiego.

Jak będzie wyglądała ta forma porozumiewawcza pomiędzy U. S. A. a Z. S. S. R., **pokaże niewątpliwie najbliższa przyszłość**, w każdym bądź razie zarówno opinja publiczna Ameryki i jej sfer przemysłowych jak i rząd sowiecki wyczekują jaknajszybszej zmiany w stosunkach sowiecko-amerykańskich. W przekonaniu jednej strony złagodziłaby to gnębiący Amerykę kryzys finansowy, w przekonaniu zaś drugiej strony, normalizacja tych stosunków stałaby się jeszcze jednem ogniwem pacyfikacji świata.

K. D.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty na październik i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

O ścisły sojusz polsko-francuski.

We Francji, więcej niż gdzieindziej, zastanawia się opinja i prasa nad przyszłością Europy zagrożonej przez Rzeszę Hitlera. I narzuca się pytanie, co robić?... Zanotować przychodzi w tej chwili **znamienny głos doświadczonego i wybitnego publicysty z „Journal des Debats", p. P. Bernus**, który w „Agence de Presse Franco-Etrangere" otwarcie wypowiada swoje zdanie, zgodne z bronionem przez nas wytrwale i od szeregu lat stanowiskiem.

Główna myśl p. Bernus jest ta, że **jedynie ścisły sojusz Francji z Polską i Małą Ententą może uratować pokój Europy przed hitleryzmem.** A największą troską napełnia go poważna rezerwa i obojętność w stosunkach Francji z Polską. Wypowiedziane na ten temat jego uwagi są na wskroś objektywnemi.

Przyznaje, że rząd Polski (pomajowej) niezbyt się starał uzgodnić swoją politykę z polityką Francji i zdawał się liczyć na porozumienie z Niemcami. Równocześnie jednak i Francji wyrzuca zaniedbania, zwłaszcza dwa: „ślepe zaufanie" Brianda do Stresemanna, i zawarcie paktu czterech.

To w przeszłości! A teraźniejszość?

P. Bernus przestrzega Polskę przed przywiązywaniem wielkich nadziei do układów z Gdańskiem. Uznaje, że to układy „są korzystne dla interesów Polski, jak zresztą korzystne dla interesów gospodarczych Gdańska". Ale oświadcza: „Błędem byłoby przypisywać im wielkie znaczenie na przyszłość". Natomiast silnie podkreśla, że hasłem dnia na przyszłość powinien być „rzeczywisty, nie fikcyjny" sojusz polsko-francuski.

W momencie, kiedy się pojawiły drukiem uwagi p. Bernus, w Paryżu bawi p. min. Beck. Zaczekajmy więc na rezultat tej wizyty. Może wreszcie skończy się dotychczasowy stan rezerwy między Polską a Francją, i myśl p. Bernus, której od lat bronimy wytrwale w trakcie prób porozumień z Węgrami i Włochami, zostanie zrealizowana.

Na ziemiach Rzplitej.

Minister Cot przeleciał nad Polską.

W piątek rano przez Lwów przeleciały trzy samoloty, odbywające lot powrotny z ZSRR do Francji. Na lotnisku w Skniłowie lądowały tylko 2 samoloty, które po uzupełnieniu zapasów paliwa i smarów odleciały w dalszą drogę do Paryża. Trzeci samolot Devoitine, wiozący ministra Cot'a, we Lwowie nie lądował i przeleciawszy nad miastem **skierował się w stronę Pragi**. Minister Cot przelatując nad Lwowem nadał ze swej radjostacji z pokładu samolotu depeszę do portu lotniczego z wyrazami serdecznego podziękowania za miłe przyjęcie, zgotowane mu w czasie pobytu we Lwowie.

Krwawe starcie na „bieda-szybach".

W dniu 21 bm. na kolonji Baraki między Dąbrową Górniczą a Zagórzem na terenie, należącym do sosnowieckiego towarzystwa, grupa osobników wydobywała nielegalnie węgiel ze znajdujących się tam szybików. Kilku dozorców kopalni usiłowało temu przeszkodzić, czemu przeciwstawił się zebrany w liczbie około 360 osób tłum, który obrzucił interwenjujących dozorców kamieniami oraz zaatakował zbliżającego się policjanta. Poturbowany dotkliwie dozorca **zareagował na to użyciem broni**, raniąc lekko 2 osoby, zaś **policjant użył szabli, raniąc 2 napastników**. Spokój został przywrócony.

Oszuści sprzedają „pożyczkę wewnętrzną"

Każde poczynanie rządu, dotyczące jakichkolwiek bądź pożyczek, akcyj, subskrypcyj itp. starają się natychmiast wykorzystać różni oszuści, którzy szybko przystępują do dzieła, trzymając się widocznie zasady „kuć żelazo póki gorące". W myśl tej maksymy Wł. Kowalczuk i A. Jurunieć przybyli na teren powiatu wołożyńskiego, gdzie **usiłowali sprzedać kilka rzekomych pożyczek państwowych ziemianom**. Oszuści mimo swego sprytu zostali zdemaskowani i aresztowani w majątku Tomaszów.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „ODRODZENIE" W PABJANICACH odbyło się w dniu 17-go b. m. Sztandar poświęcono po nabożeństwie w kościele N. M. P. Następnie w sali „Sokoła" odbyła się akademja, podczas której przemawiali **red. S. Kaczorowski, ks. patron Wagner, ławnik Dąbrowski i red. Dąbczyński**. Po akademji odbyło się śniadanie dla członków i zaproszonych gości.

W SPRAWIE KANONIZACJI BŁ. BRONISŁAWY. SS. Norbertanki w Krakowie dokładają usilnych starań, by w setną rocznicę beatyfikacji bł. Bronisławy uzyskać jej kanonizację. W związku z temi staraniami wystosowały SS. Norbertanki z konwentu Zwierzynieckiego w Krakowie odpowiedni memorjał do Episkopatu Polski na ręce Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda. (KAP.)

JUŻ JADĄ NA UROCZYSTOŚCI SOBIESKIEGO DO KRAKOWA. 15-ty pułk ułanów z orkiestrą pod dowództwem płk. Zembrzuskiego wyruszył z Poznania do Krakowa na uroczystości ku czci Sobieskiego.

ARESZTOWANIE HON. KONSULA SZWEDZKIEGO W BYDGOSZCZY. W związku ze sprawą upadłościową banku Stadtlagena przybył do Bydgoszczy z Poznania sędzia Sądu Apelacyjnego do spraw szczególnej wagi. Zarządził on osadzenie w areszcie pp.: **inż. Rolbieskiego, honorowego konsula szwedzkiego oraz Karola Bauera, b. dyrektora banku.** Aresztowanie tych osób wywołało w Bydgoszczy wielkie wrażenie.

15-LETNI CHŁOPIEC MORDERCĄ 13-LETNIEGO RÓWIEŚNIKA. W Suszcu pow. pszczyńskiego, podczas ostrej sprzeczki a następnie bójki **15-letni T. Zamarlik utopił w napełnionym wodą rowie 13-letniego kolegę P. Barona.** Na twarzy utopionego podczas oględzin lekarskich stwierdzono sińce od pobicia oraz rozbitą wierzchnią wargę.

KASĘ WYNIEŚLI PRZEZ OKNO. W kancelarji państwowego leśnictwa w Podgorcach w kieleckiem dokonano ostatnio zuchwałego włamania rabunkowego. Włamywacze rozbili szafę i biurko, a następnie przez okno wyrzucili ciężką kasę. Następnie w lesie rozbili ją, unosząc z sobą 260 zł. Bandytów narazie nie schwytano.

Pos. Roguszczak i N. P. R.

Przed miesiącem podaliśmy wiadomość o wystąpieniu pos. Roguszczaka z N. P. R. i treść zarzutów, które pos. Roguszczak tej partji postawił. M. in. zarzut, że władze N. P. R. mimo interwencji pos. Roguszczaka tolerują „niesłychanie wyrafinowaną aferę" na Śląsku... W tej sprawie gen. sekretarjat N. P. R. nadsyła nam obszerne wyjaśnienie.

Stwierdza w niem, że — zarzuty pos. Roguszczaka dotycza jednej **„członkini Związku Polek przy N. P. R.", której pos. Roguszczak zarzucił nadużycia finansowe**, — że pos. R. uniemożliwił zbadanie tej sprawy przez „sąd obywatelski", — że pos. R. „nie zawahał się jednak wytoczyć tę sprawę na forum publiczne" mimo, iż władze N. P. R. zawiesiły tę panią w prawach członka.

Powstrzymujemy się od wyciągnięcia wniosków z tej sprawy. Będzie ono możliwe dopiero **wtedy, gdy pos. Roguszczak da odpowiedź na to pismo gen. sekretarjatu N. P. R**

Jesień w Krynicy.

Pomimo niespodzianek jakie piękna zazwyczaj jesień w Krynicy przynosi, jest tu pięknie, gwarno i rojno. Główny sezon przedłużony festiwalem, wynagrodził straty, jakie wyniknąć musiały z powodu wcześniejszego rozpoczęcia roku szkolnego i związanym z nim odpływem głównej fali kuracjuszy.

Zapowiedziane przez dzienniki atrakcje festiwalowe wstrzymały od wyjazdu tych, których nie zmuszał do odwrotu rok szkolny, a propaganda festiwalowa spowodowała znaczny przypływ, bo około 5.000 gości, którzy zapełnili nawet wille, świecące pustkami o tej porze w normalnych latach. Festiwal pomimo pewnych niedociągnięć, spowodowanych trudnościami, z jakiemi organizatorowie walczyć musieli, udał się, bo spełnił zasadnicze swe zadanie. Atrakcje i tania komunikacja, oraz zniżka wszelkich cen spowodowały wzrost frekwencji.

Minął festiwal; rozbawieni goście korzystając z ulg komunikacyjnych, rojno odjeżdżali specjalnemi pociągami, pozostawiając jednak poważny odsetek tych, którzy kontynuowali rozpoczętą kurację.

Rojniej niż zwykle bywało przedstawia się druga połowa września, gdyż publiczność zachęcona obniżeniem cen kąpieli, zabiegów leczniczych, taksy zdrojowej, mieszkań i pensjonatów o 30%, licznie przybywa na sezon jesienny, korzystając z przepięknej pogody jesiennej; ruchliwy Zarząd wykonuje w pośpiechu roboty drogowe, asfaltuje nowe odcinki szos i deptaków. Wre gorączkowa praca nad wykończeniem wszystkich robót nakreślonych planem, których nie pozwalał dokonać sezon główny.

Od dłuższego czasu już pogłębiany t. zw. „nowy Zuber" wykazuje wielką aktywność przez częste wybuchy towarzyszących mu gazów, których działanie utrudnia częstokroć prace wiertnicze. Obecnie szyb Nr. 11 wydaje groźne pomruki, syki, gwizdy, którym ze zdziwieniem, a często nawet z pewną obawą przysłuchują się kuracjusze.

Obecnie Krynica posiada zjawisko nienotowane w literaturze fachowej, gdyż przy dowierceniu się do nowych złóż, wydobywa się z szybu Nr. 11 bezwodnik węglowy CO_2 w formie stałej, w postaci białośnieżnych kryształów o bardzo niskiej temperaturze. Posiadanie tych nowych skarbów umożliwi urządzenie już w roku przyszłym suchych kąpieli z bezwodnika węglowego, zaś pozostałe zapasy może zarząd odstępywać innym zdrojowiskom państwowym, lub odsprzedawać dla celów przemysłowych i leczniczych.

Nie brak w obecnym sezonie atrakcyj, gdyż stale przybywają do Krynicy na gościnne występy najrozmaitsi artyści. Sala domu zdrojowego rozbrzmiewa więc koncertami poważnemi, a na dole w sali kawiarnianej przygrywa lekka muzyka. Ciągle jeszcze mówi się o festiwalu, którego rezultat wskazuje, że w przyszłości ta atrakcja winna być utrzymana.

Zofja Morawska.

Strajk flisaków we Francji.



W północnej Francji na kanałach i rzekach wybuchł strajk flisaków. Policja walczyła przez pewien czas w Paryżu bezradnie z terrorem flisaków, wreszcie sprowadzono straż pożarną, która strumieniami wody rozpędzała flisaków, usiłujących przeszkadzać w pracy „łamistrajkom".

Z całego świata.

Sprawa nuncjusza apostolskiego w Pradze

K. A. P. z Watykanu donosi: W związku z informacjami niektórych organów prasowych o wynikłych ostatnio trudnościach w stosunkach między rządem czechosłowackim a nuncjuszem apostolskim w Pradze arcybiskupem Ciriacim, z miarodajnego źródła KAP otrzymuje wyjaśnienie, że Stolica św. polega całkowicie na zdolnościach dyplomatycznych swego przedstawiciela. Wiedząc zaś dobrze, że **arcybiskup Ciriaci** pozostaje w jaknajlepszych stosunkach z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem, Stolica św. nie może dawać wiary przesadzonym oczywiście informacjom prasy i pewna jest, że nuncjusz potrafi odnowić tę doskonałą harmonję, jaka panowała w stosunkach nuncjatury z narodem czechosłowackim i położyć kres w sprawie rozdmuchiwanej przesadnie przez prasę międzynarodową.

Humor.

Między przyjaciółkami. — Mój brat posiada medal złoty za pływanie, puhar srebrny za bieg na przełaj, kilka cennych nagród za boks, tenis...

— To istny atleta, doprawdy.

— Nie. To właściciel lombardu.

Paderewski odmówił udziału

w manifestacji pacyfistycznej.

Lord Cecil zwrócił się do Ignacego Paderewskiego z prośbą o wzięcie osobistego udziału i wypowiedzenie mowy manifestacji pacyfistycznej, która zostanie zorganizowana w połowie października w Genewie. Paderewski kategorycznie odmówił swego udziału, przyczem podkreślił, że chociaż wielokrotnie dawał wyraz swym przekonaniom pokojowym, jednakże uważa, że **obecna sytuacja w Europie środkowej wyklucza rozbrajanie się sąsiadów Rzeszy.**

Walka gazowa ze szczurami w Mandżurji

Z Mukdenu donoszą, iż w okręgu Nunzan w północnej części Mandżurji panująca tam obecnie **epidemja dżumy płucnej pociągnęła za sobą** dotychczas ponad **1000 wypadków śmiertelnych.**

Władze wydały szereg ostrych zarządzeń celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się epidemji. Ruch kolejowy został całkowicie wstrzymany. Dla ruchu tranzytowego na kolei wschodnio-chińskiej urządzono w Cicikarze oraz w całym szeregu innych stacyj kwarantanny. Równocześnie wydano w samym ośrodku epidemji surowe zarządzenia izolacyjne. M. in. wydano bezlitosną walkę szczurom, które tępi się trującemi gazami.

ZAWIESZENIE „SLOVAKA". Urząd krajowy w Bratysławie zawiesił na trzy miesiące wydawanie „Slovaka" organu opozycyjnej partji ludowej słowackiej ks. Hlinki. Niewątpliwie są to odgłosy uroczystości pribinowskich w Nitrze.

HERMETYCZNE CZOŁGI W ARMJI AMERYKAŃSKIEJ. Z polecenia ministerstwa spraw wojskowych zbudowano nowy typ czołga, którego **opancerzenie nie przepuszcza do środka dymu, ani gazów.** Próby, jakie przeprowadzono z nowym czołgiem na terenie fortu Benning, wypadły pomyślnie. Czołgi budowane według nowego typu, mają posiadać na wzór okrętów wojennych **oddzielone stalowemi ścianami kabiny dla załóg, aby** na wypadek przebicia pancerza część załogi mogła być uratowana.

DRUGA ROCZNICA KATASTROFY STEROWCA „R 101". W miasteczku francuskiem Beauvais rozpoczną się 1 października uroczystości żałobne, przypadające z **powodu drugiej rocznicy katastrofy sterowca angielskiego „R 101"**, w której poniosło śmierć 40-kilka osób, m. in. minister lotnictwa gen. Thomson, serdeczny przyjaciel premjera Mac Donalda. Na uroczystości ma przybyć do Beauvais premjer Mac Donald.

JACHT SPORTOWY ODNALEZIONY. Uprowadzony w nocy z dnia 11 na 12 b. m. z Gdyni jacht sportowy „Carmen", który jest własnością Polskiego Związku Harcerskiego, Hufca Morskiego w Gdyni, zawinął do portu w Stolpmünde, gdzie z powodu burzy zmuszony był szukać schronienia. Załoga, składająca się z 3-ch młodzieńców w wieku od 17 do 20 lat, która zamierzała rzekomo objechać świat, **została zaaresztowana przez policję niemiecką.** Dwóch z nich zostało oddanych w ręce policji polskiej, trzeci natomiast przewieziony został do Słupska (Stolp), gdzie będzie odpowiadał przed sądem za rzekomo dawniejsze nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.

Boy odpowiada p. Lutosławskiemu

Przed kilku dniami przedstawiliśmy czytelnikom sprawę polemiki między Boy-Żeleńskim a prof. Lutosławskim, dotyczącej recenzji książki prof. Lutosławskiego pt. „Jeden łatwy żywot“. Zarzuty profesora stara się odeprzeć Boy w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“. Między innemi pisze on:

„O egzemplarz recenzyjny nie zwracałem się do nikogo, ponieważ ani o pobycie prof. Lutosławskiego w Warszawie ani o jego książce nie wiedziałem i wogóle byłem o sto mil od interesowania się wówczas jego osobą. Książkę „Jeden łatwy żywot“ otrzymałem na tydzień czy dwa przed jej pojawieniem się w księgarniach. we własnem mojem mieszkaniu. z rąk prof. Lutosławskiego i z jego inicjatywy. Zapowiedziawczy swoją wizytę telefonicznie i podawszy jako jej powód chęć porozmawiania ze mną o Przybyszewskim i Lawrence'ie, prof. Lutosławski — z którym przedtem nigdy nie pozostawałem nawet w najdalszych stosunkach — był u mnie w ciągu kilku dni trzy razy. W trakcie pierwszej wizyty, oznajmił mi, że niebawem wyjdą jego pamiętniki, których egzemplarz równocześnie mi wręczył, zachęcając do napisania o nich w „Wiadomościach Literackich“ i zapewniając, że dla książki byłoby to bardzo korzystne. Skarżył się na ciężką dlań umowę z wydawcą, wedle której prof. Lutosławski (jak mówił) ma otrzymać honorarjum autorskie dopiero po sprzedaży całego nakładu. Współczułem z nim i przyznawałem, że istotnie warunki są bardzo ciężkie. Zachęcając mnie do napisania o jego książce, prof. Lutosławski parę razy powtarzał: „Może pan pisać co pan chce, ja się o nic nie obrażam“.

Niewątpliwie zechce odpowiedzieć teraz prof. Lutosławski... Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze sprawa druku wyjątku z książki „Jeden łatwy żywot“ przez „Wiadom. Literackie“. Już raz stwierdziliśmy, że tę sprawę powinna wyjaśnić księgarnia Hoesicka; ta jednak — milczy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ruch wydawniczy

„WAWELSKA PANI“. Uroczystości z udziałem całego Episkopatu polskiego na Jasnej Górze, zmierzające do beatyfikacji Królowej Jadwigi, niewątpliwie najbardziej przyczynią się do rozszerzenia kultu jej w społeczeństwie i wzmogą potrzebę utworów literackich na temat umiłowanej postaci dziejowej. To też na czasie wydano drukiem misterjum Eli Oleskiej pt.: „Wawelska Pani“, które tak powszechnie się podobało i w prasie znalazło uznanie, gdy po raz pierwszy zostało wykonane w Krakowie w sali Złotej na akademji pod protektoratem Księcia Metropolity.

Rzeczy ciekawe

Kaprysy piorunów.

W czasie burzy, która przeszła w tych dniach nad Anglją, miał miejsce następujący ciekawy wypadek. W miasteczku Needwood pewien robotnik odkorkowywał podczas szalejącej burzy butelkę piwa. W tym momencie uderzył piorun i przeszedłszy przez komin domu ogłuszył robotnika. Robotnik, odzyskawszy przytomność, spostrzegł, że **piorun odciął jak nożem szyjkę butelki, którą on wciąż jeszcze trzymał w ręku.**

Podobne kaprysy piorunów zdarzają się nie jednokrotnie. Niedawno w Anglji piorun **wyrwał z rąk człowieka, który zamierzał się golić, brzytwę** i odrzucił ją za parkan ogrodu. Na ciele ogrodnika, rażonego piorunem w pobliżu Liverpoolu, spalona została cała prawa część ubrania, znikł nawet prawy bucik. Lewa zaś strona ciała i odzieży pozostała zupełnie nietknięta. W r. 1930 błyskawica uderzywszy w zatoce św. Wawrzyńca w okręt średnich rozmiarów, rozbiła go doszczętnie. **Z 42 osób załogi ocalały tylko trzy.**

W ubiegłym roku piorun uderzył w stado, złożone z 600 owiec, które pasło się w okolicy Clairmont. Zabitych zostało wówczas 450 zwierząt.

Podobne wypadki wyładowania ogromnej ilości elektryczności w czasie uderzenia piorunów zdarzają się na szczęście dość rzadko, inaczej burze wyrządzałyby ogromne szkody. Nie należy jednak zapominać, że każde przeciętne wyładowanie się elektryczności nagromadzonej w powietrzu wywołuje energję, wystarczającą dla podniesienia 350 ton na wysokość 2 kilometrów!

Największe bibljoteki świata.

Według wykazów sowieckich, bibljoteka publiczna w Leningradzie ma być największa na świecie, gdyż ma obejmować **4.832.948 książek i 3.331.000 broszur.** Ponieważ jednak danym sowieckim trudno dowierzać, za największą rzeczywiście bibljotekę na kuli ziemskiej należy uważać **bibljotekę narodową (Bibliotheque Nationale) w Paryżu, liczącą faktycznie 4 miljony książek i 3 miljony wydawnictw perjodycznych.**

Bibljoteka muzeum brytyjskiego obejmuje 3.200.000 tomów (książek, atlasów, czasopism i wydawnictw muzycznych), 53.650 rękopisów, 85.000 dokumentów, 18.000 pieczęci, 2.850 zwojów papyrusowych, 120.000 książek orjentalnych i 16.400 rękopisów orjentalnych.

Pruska bibljoteka państwowa (Preussische Staatsbibliothek) w Berlinie liczy 2.287.820 książek; bawarska w Monachjum 1.670.000; bibljoteka uniwersytecka w Strasburgu — 1.300.000; Bibljoteka narodowa (Nationalbibliothek) w Wiedniu — 1.250.000; Bibljoteka bodleyańska (Bodleyan Library) w Oksfordzie — 1.250.000 i bibljoteka uniwersytecka w Cambridge — 1 milj. 250 tysięcy.

Nowy minister spraw zagr. Japonji.



Ministrem spraw zagranicznych w Japonji został mianowany w miejsce hrabiego Ucidy, Koki Hirota, dotychczasowy ambasador w Moskwie.

Sport.

Warta — Podgórze.

W nadchodzącą niedzielę 24 bm. o godz. 3 pop. na boisku Podgórza przy ul. Dekerta 21 (dojazd tramwajami nr. 3 i 6) rozegrany zostanie mecz ligowy **Warta—Podgórze.** Zapowiadają się one niezwykle interesująco, gdyż ponowna porażka Podgórza przekreśliłaby wszystkie nadzieje tej drużyny na utrzymanie się w Lidze.

Z drugiej strony fakt, że Podgórze zdecydowało się rozegrać powyższe zawody na własnem boisku, świadczy, że drużyna ta zdając sobie doniosłość z tego spotkania, walczyć będzie ambitnie i gra będzie zapewnie b. interesująca.

POLACY W ZESPOLE BOKSERSKIM LUKSEMBURGA.

Międzynarodowy mecz pięściarski, Luksemburg—Drezno, zakończył się zwycięstwem Luksemburga. W zespole zwycięsców wystąpiło **paru Polaków**, między innymi — Piotrowski i Górny.

ZMIANY W TERMINACH MECZÓW LIGOWYCH.

Wszystkie mecze ligowe, wyznaczone w kalendarzyku ligi na dzień 8 października b. r., zostały przesunięte na dzień 1 października.

Dzień ten zarezerwowany był początkowo na międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja, które przesunięte zostało na później.

PROJEKT MECZU LADOUMEGUE — BECCALI.

Ubiegłej niedzieli znany biegacz włoski i mistrz olimpijski, Beccali, ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 1500 mtr., pozbawiając tytułu rekordzisty w tej konkurencji słynnego Francuza, dziś zawodowca, Ladoumegue'a.

Obecnie czynione są starania, aby w drodze wyjątku mógł odbyć się pojedynek obu zawodników na dystansie 1500 mtr., w Paryżu lub Rzymie. Ladoumegue spodziewa się na tym dystansie ustanowić wynik lepszy, od nowego rekordu Włocha. Francuski Związek Lekkoatletyczny na prośbę Ladoumegue'a popiera jego starania w uzyskaniu zezwolenia na spotkanie Francuza zawodowca z włoskim amatorem.

Szkice Emersona.

(**Ralf Walds Emerson: Szkice.** Przełożył i skomentował Andrzej Tretiak, przedmowę napisał Artur Górski. Str. 380. Warszawa 1933. Wydał Instytut Literacki).

Emerson (1803—1882), amerykański myśliciel-indywidualista, znany nam jest z Mickiewiczowych prelekcyj paryskich i z przekładów polskich Reli („Roboty i dni“ 1879) i Siellawy („Przedstawiciele ludzkości“ 1871), a jednak najgłośniejsze jego „Szkice“ doczekały się tłumaczenia polskiego dopiero teraz, choć w oryginale już 1841 się ukazały.

„Szkiców“ jest piętnaście. Mickiewicza zainteresowały Emersonowe wywody o różnicy między intelektem a intuicją, inteligencją a duchem.. Wieszcz nasz natrafił w pismach wybitnego Amerykanina na dążenie do współżycia człowieka z naturą i znalazł w poglądach Emersona współdźwięk z własnemi poglądami. Poeta atoli dostrzegł i braki w myślach Emersona i bezwzględnym jego wielbicielem nie był nigdy.

Jak wielu w obecnym stanie powojennym sądził i Emerson o swojej współczesności, kiedy powiadał: „Mam bez przerwy uczucie, że cały nasz ustrój socjalny, — państwo, szkoła, religje, małżeństwo, handel, nauka, uległy odcięciu od korzenia w duszy i wiodą życie powierzchowne, są nalepką do przetrwania na tymczasem“; dlatego podjął w swych rozważaniach sprawy odnowy życia od fundamentów przez odnowę człowieka, jak to się i po światowej wojnie powtórzyło (n. p. dzisiejsze trudy nad wychowaniem „nowego człowieka“). Reformę człowieka zaczynać każe od szkoły i zreformować przedewszystkiem rasę.

Emerson stoi na pograniczu dwu epok teologiczno-dogmatycznej i naturalistyczno-technicznej. Jest to natura — czytamy w książce — „o wspaniałej wyobraźni patetycznej, wielkiej wrażliwości intelektualnej, zawsze głodna dobra i piękna, ale wyniosła jak lodowiec alpejski i jak on chłodna, patrząca na życie z dystansu kręgów olimpijskich, ze spokojem mędrca starożytnego, który mruży oczy, patrząc w tłum“. To też wedle jego rozumowania człowiek ma naturę i życie czynić przyjemniejszemi albo niechby się nie rodził. A życie — według niego — to szereg nastrojów, jak sznur paciorków.

Tłumacz charakteryzuje amerykańskiego intelektualistę jego własnem wyznaniem: „**Nie miałem nigdy pragnienia przyprowadzania ludzi do siebie. Było moją dumą nie mieć ani szkoły ani ucznia**“, i wskazaniem na jego rasę anglosaską, „Rasa ta nie wydała ani jednego świętego, ani jednej indywidualności ogarniętej szaleństwem współczucia“. Nie widzimy istotnie na długiej przestrzeni historycznej w tej rasie ludzi takiego typu, co — Franciszek z Assyżu, Jan od Krzyża, Wincenty a Paulo, Joanna d' Arc, ludzi, którzy ciężar świata brali w swoją duszę, choć niezaprzeczenie wielkim w swoim heroizmie i idealizmie był n. p. Tomasz Morus.

Jeżeli tłumacz obrał „Szkice“ na lekturę polskiemu czytelnikowi, to snać znalazł u tego indywidualisty walory poważne. Oto Emerson jest „stymulatorem życia wewnętrznego... w świetle jego słów istota życia nabiera nowej wartości“ i twierdzi tłumacz: „gdybyśmy doszli do lepszego rozeznania, poco i naco przypadły nam w udziale te 20 czy 30 tysięcy dni do przeżycia, to może nie chodziłoby po świecie tylu utracjuszów swego życia i tylu żyjących samobójców“. Drogą więc okrężną dochodzić mamy przez lekturę Emersona do tego, co na krótkiej drodze osiągalne jest w atmosferze etyki katolickiej.

Ale „stymulator“ budzi w nas i refleksje społeczne. Komentator wskazuje na „dzieje nasze, z ciągłem dochodzeniem swej prywaty, z ciągłą psychiką uraz. Weźmy nawet dzieje naszych powitań. Zawsze to samo; wszystko dobrze, dopóki miłość własna nie zostanie podrażniona. To samo w literaturze“. Gdybyśmy się przeistoczyć mogli w tym względzie, niechbyśmy czytali „Szkice“.

Polak-tłumacz pociągnięty został do przekładania innej jeszcze zalety Emersona: jego mową bezpośrednią, jego językiem przebogatym. „Szkice“ stoją niewiele poza liryką, a ich czytanie „jest szlachetniejszą metodą pogłębiania kultury duchowej niż powieści“. Jest jednak zastrzeżenie tłumacza: „Emersona należy czytać kilkakrotnie“ — a to znów dla Polaka jest trudne, omal że niewykonalne nawet przy lekkim oryginale polskim, bo jeszcze „w Polsce... niema zwyczaju powtórnego odczytywania książek“.

Może jednak kogoś zachęci gładki i dobry przykład prof. Tretiaka do czytania choć dwukrotnego.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 23: Such., św. Lina.
Niedziela 24: N. P. Wyk.
Niedziela: wschód słońca o godz. 5.50, zachód o godz. 17.53.

—oo—

PRZEJAZD GEN. J. HALLERA PRZEZ KRAKÓW. W piątek 22 bm. o godz: 14,30 gen: Józef Haller przyjechał z Jurczyc do Krakowa i zatrzymał się kilka godzin. by wieczorem o godz. 22.25 odjechać do Poznania. Na dworcu witali go byli żołnierze, członkowie Zw. Hallerczyków.

PROF. W. GOETEL HONOROWYM CZŁONKIEM WŁOSKIEGO TOW. TURYSTYCZNEGO. Dr. Walery Goetel, dziekan Akademji Górn. w Krakowie, został mianowany członkiem honorowym największego włoskiego towarzystwa turystyki górskiej. Club Alpino Italiano, w uznaniu zasług nad międzynarodową organizacją alpinizmu.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI W MUZEUM NARODOWEM. Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie urządza w Sukiennicach wystawę dzieł sztuki ofiarowanych Muzeum od samego początku jego istnienia. Wystawa ta, łącząc wspomnienie założenia Muzeum Narodowego w r. 1883 z inicjatywy wybudowania nowego gmachu. będzie uczczeniem 50-lecia instytucji. Otwarcie wystawy nastąpi 30 b. m. Zgromadzi ona najlepsze dzieła sztuki i kolekcje do tej pory niezawsze dostępne dla zwiedzających.

CENY ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Na targu krakowskim płacono wczoraj następujące ceny za artykuły spożywcze: mleko niezbier. litr 0.10—0.20. śmietana 1—1.20, ser zwycz. 1 kg. 0.60—0.80, masło deser. 3—3.20 zwyczajne 2.10—2.50, jaja świeże sztuka 0.07—0.09. ziemniaki kg. 0.07—0.08. buraki ćwikł 0.06—0.10, marchew 0.07—0.10, cebula 0.12—0.15. pietruszka 0.12—0.15. seler 0.14—0.15. jabłka komp. 0.30—0.50, stołowe 0.60—0.80. gruszki komp. 0.30—0.50. stołowe 0.60—1. śliwki zwyczajne 0.40—0.50. węgierki 0.50—1, bruśnice litr 0.30—0.35, ostrężyny 0.25—0.50, kury żywe sztuka 2.50—4, kurczęta para 2—3.50. kaczki sztuka 2—3.50. gęsi 3.50—5.

ODROCZENIE TARGU. Magistrat zawiadamia, że ponieważ w piątkowy dzień targowy, 6-go października br. odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia, dlatego przypadający na ten dzień targ na artykuły żywności i produkty rolne, odbywający się na krakowskich placach targowych, targ na zwierzęta rzeźne na centralnej Targowicy, oraz na nierogaciznę i bydło hodowlane tudzież na drzewo na targowicy na Zabłociu przeniesiony został na czwartek, 5-go października br.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Wczorajszy komunikat policyjny notuje szereg włamań i kradzieży mieszkaniowych w mieście. Tak więc do mieszkania L. Blitha przy Pl. Wolnica dostali się, odsunąwszy rygle nieznani dotychczas sprawcy i skradli większą ilość biżuterji. kilka srebrnych pucharów. srebrne klosze itp., wyrządzając szkodę około 3000 złotych. Również do mieszkania inż. Gołębia przy ul. Juljusza Lea włamali się złodzieje zapomocą dobranego klucza i skradli aparat fotograficzny i garderobę wartości 100 zł. Inna grupa włamywaczy operowała w lokalach takich. jak restauracja p. Naskalskiego Fel. przy Al. 29 Listopada, gdzie wyważono okiennice, wybito szyby i skradziono wyroby tytonowe. kilka butelek wódki a z kasy kwotę 8 zł. — oraz cukiernia Maliszewskiego St. przy ul. Lubicz, gdzie nieustaleni przez policję sprawcy wybili szybę w drzwiach i skradli gotówkę w kwocie... 2 zł. niczego pozatem nie ruszając. Zanotowano wreszcie dwa wypadki kradzieży rowerów: o jednym doniósł Stępkowski Piotr. któremu w korytarzu Sądu grodzkiego przy ul. św. Jana skradziono rower wartości 80 zł. o drugim Socha Mieczysław, któremu również zniknął rower pozostawiony bez opieki.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Mazepa“ (Otwarcie sezonu 1933/34 roku).

Niedziela popol.: „Dziewczęta w mundurkach“, — wieczorem: „Mazepa“.

Poniedziałek: „Sułkowski“.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

Sobota 23 o godz. 7.30 wieczór: „Balladyna“ J. Słowackiego:

Niedziela 24 o godz. 3.30 po południu: „Balladyna“ J. Słowackiego“.

Niedziela o godz. 8 wieczór: „Popychadło“. komedja Jana Szutkiewicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Noc w Kairze (Ramon Novarro).

ŚWIT: I. „Bezprawie Zachodu“. II. „Mistrz boksu to ja“.

APOLLO: „Jej królewska mość“ (Liljan Harvey).

SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia“.

UCIECHA: „Generał Czeng“ (Jack Holt).

ATLANTIC: Jasnowłosy sen (Liljan Harvey i H. Garat).

ADRIA: Adjutant Jego Wysokości (z Vlasta Burianom).

PROMIEŃ: „Arjana“ z Elżbietą Bergner.

SŁOŃCE: „Iwonka“ (w głównej roli Jadwiga Smosarska).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 18 do 22 bm. Film p. t. „Bebe i ska“ (w roli gł. Bebe Daniels).

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film pt.: „Kinomanjak“. W roli głównej Harold Lloyd: Ponadto dodatek i komedja.

OTWARCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na otwarcie nowego sezonu. w dniu dzisiejszym. w sobotę, teatr miejski wystawia niegraną od szeregu lat tragedję Juljusza Słowackiego „Mazepa“, w opracowaniu Dyr. Juljusza Osterwy. Obsadę sztuki stanowią: pp. Dyr. Osterwa (Mazepa), Ankwicz (Amelja), Klońska (Kasztelanowa), Karbowski (Król). Nowakowski (Wojewoda). Zastrzeżyński (Zbigniew), Modrzewski Staszewski. Turski. Woźnik. Oprawa malarska H. Zwolińskiego. Początek przedstawień o godz. 7.30 wieczorem. — Ceny biletów na premjery zniżone do normy biletów na przedstawienia codzienne.

Tragedja Słowackiego powtórzona będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu powtórzenie cieszącej się powodzeniem sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“.

U PROGU NOWEGO SEZONU TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W związku z rozpoczęciem nowego sezonu Teatru m. im. J. Słowackiego, dnia 25 bm. w poniedziałek. w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39), wygłoszą odczyty: 1) Prof. Bol. Pochmarski: „Przed szachownicą zgłoszonych sztuk“. 2) Dr. Wl. Dobrowolski: „Mazepa“ Słowackiego wczoraj a dzisiaj“ Początek o godz. 7 wiecz.

ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przyjmuje nadal Sekretarjat teatru codziennie. od godz. 12—2 popoł. i od 6—8 wiecz. Opłata roczna za rezerwowanie stałego miejsca na premjery wynosi: zł. 30 od loży i zł. 20 od foteli.

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Dzisiaj w sobotę o godz. 7.30 wieczór wystawia teatr Domu Żołnierza tragedję Juljusza Słowackiego p. t.: „Balladyna“:

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 24 września w czasie Mszy św. o godz. 10-tej śpiewać będzie chór męski „Hejnał“ pod kierunkiem p: prof. Błochowej. przyczem solo (baryton) wykona śpiewak operowy p. Czesław Kozak.

Zakończenie Kursu Duszpasterskiego w Krakowie.

Obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Duszpasterskiego dobiegły w piątek końca. Przed południem, 22 bm.. piękny referat n. t. „Prasa wychowawcza duszpasterza na ambonie“ wygłosił ks. prałat dr. Emil **Szramek** z Katowic. — W następnym referacie kr. dr. Stanisław **Wiśniewski,** dziekan z Pińczowa. omówił ważne zagadnienie urabiania wiernych w stowarzyszeniach religijnych. Trzeci referat sekretarza Komitetu organizacyjnego Zjazdu. ks. dr. Ferdynanda **Machaya** naświetlił bardzo aktualny problem: „Akcja Katolicka jako czynnik wychowania społeczeństwa“.

Popołudniowe obrady objęły dwa punkty: bardzo praktyczny referat **ks. radcy Czempiela** z Wielkich Hajduk na Śląsku i **uchwalenie rezolucyj** oraz **wniosków.** Wnioski i rezolucje, odnoszące się do całego zakresu duszpasterstwa, do kaznodziejstwa. spraw społecznych. dziedziny szkolnej i prasy katolickiej. opracowane przez komisję wnioskową. obradującą pod przewodnictwem **ks. inf. Kulinowskiego,** odczytał na plenum zjazdu **ks. prof. Weryński.** Wnioski te i rezolucje przyjęto jednomyślnie. Nadprogramowo zabrał głos **ks. dziekan Radwański** z północnej Francji i podał szereg bardzo ciekawych spostrzeżeń i informacyj na temat **duszpasterstwa wśród wychodźtwa polskiego we Francji.**

Przewodniczący zjazdu ks. prałat **Kotula,** zamykając zjazd — podniósł wielkie znaczenie czterodniowych obrad i **podziękował ks. metropolicie Sapiesze za gościnne przyjęcie w murach Domu Katolickiego. gorące poparcie i wskazania przy otwarciu Zjazdu.** Ks. prałat Kotula podziękował wreszcie **Komitetowi organizacyjnemu Zjazdu:** przew. **ks. inf. Kulinowskiemu,** sekretarzowi komit. organ. ks. dr Ferdynandowi **Machayowi** i sekretarzowi zjazdu **ks. prof. Weryńskiemu.** Referentów i gości bardzo serdecznie pożegnał ks. **inf. Kulinowski.**

Subskrypcja pożyczki w Krakowie.

Biuro lokalnego komitetu „pożyczki narodowej“ funkcjonuje od paru dni w gmachu magistratu. wejście od ul. Poselskiej. Obecnie rozsyłane są do mieszkańców Krakowa pisma, podające wysokość kwot. jakie winni oni w stosunku do swej zamożności subskrybować. W najbliższych dniach każdy płatnik podatku dochodowego i przemysłowego otrzyma odpowiednie zawiadomienie.

Urzędnicy Polskiej Akademji Umiej. uchwalili subskrybować pożyczkę w wysokości 75 do 100 proc. swoich poborów miesięcznych. Na ogólnem zebraniu profesorów i pracowników Uniw. Jag., które odbyło się w piątek 21 bm., postanowiono gremjalnie wziąć udział w subskrypcji pożyczki. Pozatem Uniwersytet. jako osoba prawna subskrybuje ze swoich funduszów kwotę 10.000 złotych.

Prezydent m. Kaplicki wydał odezwę do pracowników gminnych, wzywając ich do jaknajliczniejszej i najwydatniejszej subskrypcji pożyczki narodowej.

Orygiualny projekt rekonstrukcii murów obronnych Krakowa.

Na plantach stanęłoby 48 średniowiecznych baszt.

Wśród grona architektów i artystów krakowskich powstał projekt zorganizowania odpowiedniej akcji zmierzającej do odbudowania historycznych murów obronnych starego Krakowa. Inicjatorzy powołują się w tym względzie na przykłady zagranicy n. p. Norymbergi, gdzie zdołano zrekonstruować wiele cennych zabytków średniowiecznej architektury. W Krakowie wchodziłby w grę pas murów obronnych wokół śródmieścia, zburzonych z początkiem XIX wieku. Rekonstrukcja miałaby być ułatwioną dzięki temu. że zachowało się wiele szkiców i planów dawnych baszt i murów, ponadto zaś na plantach przechowały się dotychczas fundamenty prawie wszystkich baszt, których w Krakowie było 48. Stroną finansową odbudowy zajęłoby się — w myśl projektu — miasto, oraz cechy rzemieślnicze i towarzystwa sportowe. Przywrócenie Krakowowi jego średniowiecznych obwarowań, stworzyłoby silną atrakcję dla turystów z kraju i zagranicy. Mają być podobno poczynione kroki w celu uzyskania poparcia dla tej myśli ze strony decydujących czynników państwowych. jakkolwiek równocześnie oczekuje się stanowczych sprzeciwów ze strony sfer konserwatorskich i artystycznych. Szczegółowy projekt rekonstrukcji murów obronnych opracował artysta malarz p. Gumowski, dalsze kroki są w toku. Nie ulega wątpliwości, że pomysł ten napotka z miejsca przedewszystkiem na trudne do zwalczenia przeszkody natury finansowej. pomijając szereg innych względów. jakie ewentualnie mogłyby być w tej sprawie wysunięte.

Tydzień żydowskich zbiórek.

Jeden z krakowskich czytelników pisze: — W poniedziałek ostatni zbierano po ulicach Krakowa ofiary „na sieroty“, kwitując karteczką przyszpilaną na rękawach z napisem: „Na rzecz pozazakładowych (!) Sierót **Żyd.**“ We wtorek ta sama kwesta na „biedną młodzież“ również **żydowską.** ale tego się nie zapowiadało przy potrząsaniu puszką. We środę znowu zbiórka „na emigrantów z Niemiec“. rozumie się semickich. co przed Hitlerem uciekają do Polski.

Nasuwają się refleksje: Czemu kwestarki często ukrywają, że to składki „mniejszościowe“? Czemu niechętny tym składkom nie patrzy zaraz na tytuł ofiary i dopiero w domu ogląda karteczkę? Czyby władze. zezwalające na zbiórki uliczne. nie mogły w prasie ogłaszać tytułów kwest na cały miesiąc zgóry? Jednemu ten, drugiemu inny cel sympatyczniejszy.

Obława policyjna na teranie całego województwa.

W nocy z 21 na 22 bm. przeprowadzona została **w Krakowie oraz na terenie wszystkich** powiatów województwa krakowskiego **obława** policyjna, w wyniku której przytrzymano szereg osób podejrzanych o dokonanie w ostatnim czasie **napadów rabunkowych i włamań,** jakoteż poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne w związku z popełnionemi przestępstwami. Zakwestjonowano ponadto **pewną ilość nielegalnej** broni oraz różne **przedmioty, pochodzące z kradzieży.**

Odczyty.

NA ZEBRANIU KRAKOWSKIEGO KOŁA ZRZESZENIA POLSKICH NAUCZYCIELI GEOGRAFJI w sali Instytutu Geograficznego U. J. we wtorek 26 września o godz. **7 wieczorem** docent dr. Ormicki wygłosi odczyt pt. **„Kryterja geograficzno-gospodarcze podziału Krakowa na rejony“.** Dnia następnego odbędzie się wycieczka gospodarcza po Krakowie pod kierunkiem tegoż prelegenta.

„Polska w poezji ludowej węgierskiej“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w języku polskim P. Dr Salvini, prezes Towarzystwa Przyjaciół Polski w Rzymie, w sobotę 23 bm. o godz. 7 wieczór. w Coll. Novum. Odczyt urządzony jest staraniem i na zaproszenie Akademickich Kół Przyjaciół Węgier i Włoch.

Z sali sądowej.

Proces o niebezpieczne pogróżki.

Przed sądem karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko znanemu działaczowi na terenie Krakowa, radcy miejskiemu. prezesowi Związku Rezerwistów w Krakowie, p. Kazimierzowi Broczynerowi, **oskarżonemu o zbrodnię niebezpiecznych pogróżek,** popełnioną na osobie adw. krakowskiego **Dra Czesława Grzeszczyńskiego.**

Wedle aktu oskarżenia miał oskarżony p. Broczyner odgrażać się wobec teściowej **adw.** Grzeszczyńskiego p. Grelowskiej, a następnie drugi raz telefonicznie w bezpośredniej rozmowie z adw. Grzeszczyńskim, w sposób, który wedle twierdzenia skargi napełnił adw. Grzeszczyńskiego obawą o zdrowie. a nawet życie.

Na rozprawie zjawił się oskarżony Broczyner w towarzystwie swego obrońcy adw. **Dra** Aschenbrennera, z drugiej strony zaś **adw.** Grzeszczyński w towarzystwie adw. Dra Polańskiego. Oskarżony zaprzeczył twierdzeniom skargi. natomiast przedłożył Sądowi list pisany przez adw. Grzeszczyńskiego do jego teściowej p. Grelowskiej, zawierający cały szereg obelg i pogróżek właśnie skierowanych pod adresem oskarżonego.

Przystąpiono do przesłuchania **świadków.** Świadek Derkacz, elektromonter, oświadczył. że na żądanie adw. Grzeszczyńskiego urządził instalację włączeniową, dzięki której **adw.** Grzeszczyński miał możność podsłuchiwania rozmów telefonicznych. Sensacyjne były zeznania powołanego przez Dra Grzeszczyńskiego świadka Jana **Bernala,** który zeznał pod przysięgą. że Dr. Grzeszczyński nakłaniał go do pobicia p. Broczynera i w tym celu wręczył mu grubą laskę. która na wniosek obrońcy została skonfiskowaną i złożoną do depozytu sądowego. Bernal stwierdził również. że adw. Dr. Grzeszczyński kupił mu **ubranie** za 120 zł.. które to ubranie miał na sobie św. Bernal w czasie składania zeznań. w tym celu, aby Bernal fałszywie zeznawał w sprawie przeciw Broczynerowi.

Sędzia odroczył rozprawę. celem przesłuchania dalszych świadków. a między nimi płk. Bolesławicza. zast. Dowódcy O. K: Nr: V: — Rozprawę prowadził sędzia dr Niemiec.

Życie gospodarcze.

Wzrost działalności urzędów rozjemczych.

Według ostatnich wiadomości, ilość spraw wnoszonych przez drobnych rolników do powiatowych urzędów rozjemczych wzrasta coraz bardziej. Z niektórych okolic donoszą, że w stosunku do miesiąca lipca sierpień powiększył ilość wnoszonych spraw o przeszło 200%, zaś ruch we wrześniu jest jeszcze większy. Na tę wzmożoną ruchliwość wpłynął niewątpliwie okres pożniwny, dostarczający rolnikowi głównych wpływów pieniężnych, co umożliwia opłacenie kosztów, związanych z wytoczeniem spraw przed urzędami rozjemczemi. Pomimo to jednak, urzędy te uregulowały dotąd nie więcej jak 1/5 część tego zadłużenia włościańskiego, które podpada pod ich kompetencje. Dlatego też konieczną jest wytrwała propaganda wśród drobnych rolników, wyjaśniająca korzyści, płynące z działalności urzędów rozjemczych i niebezpieczeństwa, płynące z zaniechania wytoczenia swych spraw przed niemi.

Zrozumienie tych obu momentów jest całkowite tylko u **właścicieli ziemskich żydow, dość licznych w Małopolsce Wschodniej**, którzy niemal **wszyscy** skierowali sprawy swego krótkoterminowego zadłużenia do wojewódzkich urzędów rozjemczych.

O UMOWĘ HANDLOWĄ POLSKO CZESKĄ.

W Pradze na posiedzeniu komitetu gospodarczego rady ministrów omawiano m. in. **sprawę umowy handlowej z Polską.** Stwierdzono **konieczność zawarcia przynajmniej prowizorycznej umowy, opartej na klauzuli największego uprzywilejowania**, gdyby do czasu wygaśnięcia dotychczasowej umowy handlowej nie dało się zawrzeć nowej.

Tęsknota Ameryki za inflacją.

Donoszą z New Yorku, że **przedstawiciele rolnictwa** w stanach południowych i zachodnich U. S. A. na licznych zebraniach postanowili zwrócić się do rządu z memorjałem w sprawie **niezwłocznego zwiększenia obiegu środków płatniczych conajmniej o 3 miljardy dolarów**, co miałoby być uskutecznione przez wypuszczenie nowych banknotów.

Również amerykańscy **producenci bawełny** postanowili domagać się od rządu, aby poszedł w kierunku wyraźnej inflacji walutowej i żeby podjął odpowiednie kroki w sprawie podniesienia cen bawełny na 20 centów za 1b., a oliwy z rośliny bawełnianej na 30 dolarów za tonnę.

Jak donoszą z Waszyngtonu, zarówno prezydent Roosevelt, jak i członkowie gabinetu **oświadczyli się wyraźnie przeciw inflacji walutowej.** Natomiast wydane zostało zarządzenie, ażeby Federal-Reserve-Banki nabywały **w większych ilościach papiery państwowe na rynku prywatnym** i w ten sposób wpływały pośrednio **na rozszerzenie kredytów przez banki prywatne.** Pozatem także Reconstruction Finance Corporation ma przyjść z pomocą sferom gospodarczym **przez udzielenie odpowiednich kredytów.**

Dolar 5.68 — 5.75.

Kraków 22 września. (PAT.) 5% pożyczka konwersyjna 51 — 4% inwestycyjna 104.50 — dolar 5.68—5.75 — Londyn 27.60—27.75 — Szwajcarja 173.20—173.60 — Berlin 213—213.60.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 września. Dewizy: Gdańsk 173.75 174.18, 173.32; Holandja 360.95, 361.87, 360.05; Londyn (27.67, 27.65), 27.80, 27.50; Nowy Jork 5.80, 5.85; 5.76; Nowy Jork telegraficznie 5.81, 5.85, 5.77; Paryż 35.00, 35.09; 34.91; Sztokholm 142.70, 143.45, 141.95; Szwajcarja 173.28, 173.71, 172.85; Włochy 47.05, 47.28, 46.82; Berlin 213.50. — Tendencja przeważnie słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79.50 - 79 - 79.25 — Haberbusch 40. — Tendencja słabsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 104.50 — 5% konwersyjna 51.75 — 5% kolejowa 43 — 7% stabilizacyjna 50.50—50.63 (51.13 drobne, 54 setki).

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 5.66—5.72.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 60 — dillonowska 69 — stabilizacyjna 79 — warszawska 45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 września. Paryż 20.20 i pół; Londyn 15.97; Nowy Jork 3.33 i pół; Belgja 71.97; Włochy 27.13; Hiszpania 43.15; Holandja 208.27 i pół; Berlin 123.15; Wiedeń 72.55; noty 56.15; Sztokholm 82.35; Oslo 80.25; Kopenhaga 71.35; Praga 15.30; **Warszawa 57.70;** Białogród 7; Ateny 2.90; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.05.

Ratujmy młodzież!

Policja przyprowadziła na plebanję bandytę, abym rozpoznał, czy on brał czynny udział w napadzie. Widok młodzieńca w sile wieku (20 lat), urodziwego, zakutego w kajdany i prowadzonego na łańcuchu, zatrwożył mnie. Spojrzałem w twarz, aby przekonać się, czy ogarnęło go wzruszenie na widok księdza, którego śpiącego związał. Spostrzegłszy jednak zaniepokojenie, ulitowałem się. Pomyślałem wtedy: **kto winien, że ten chłopak zeszedł z drogi uczciwości** i stał się złodziejem (karany więzieniem 6 miesięcy) i wreszcie włóczęgą i bandytą? A nadto zastanawiałem się nad tem, **jak ratować upadłych i zapobiegać zepsuciu młodzieży** zwłaszcza na wsi...

Kto winien? Odpowiedź brzmi: winni temu przed wszystkiem **rodzice**, bo zaniedbali wychowania. Dziś rodzice, gdy się ich pyta o powód złego wychowania dzieci, taką dają odpowiedź: **„gdy był młodszy, słuchał, gdy podrósł, jesteśmy wobec niego bezradni**, robi, co chce“.

Cóż na to powie pedagogja i doświadczenie? Tacy rodzice **nie dorośli do zadania w trudnych dzisiejszych warunkach życia.** Nie znają bowiem prądów i wymagań obecnej chwili, nie mają doświadczenia życiowego, nie orjentują się w stosunkach społecznych, przeto nie mogą pokierować młodzieżą w wieku budzącej się samodzielności, wyobraźni i uczuć.

Kto winien? Odpowiadamy dalej: **Złe towarzystwa** psują dobre obyczaje. Gdy młodzież pozostawała pod wpływem szkoły, wtedy korzystała także z nadprzyrodzonej pomocy, udzielanej za pośrednictwem Kościoła: wspierała wysiłki tak rodziców jakoteż nauczycieli i kapłanów, a dziecko „pomnażało się z wiekiem w łasce u Boga i u ludzi“. Gdy atoli opuściło szkołę i **nie znalazło środowiska wśród cnotliwej młodzieży w życiu organizacyjnem, w stowarzyszeniach**, uległo wpływom złodziei, bandytów, próżniaków, rozstało się z pouczającą książką i staczało się na dno zepsucia.

I wtedy to rodzice zatrwożyli się i wydali rozpaczliwy okrzyk: Stracony, nie posłucha dobrej rady; w dzień nie pracuje, w nocy wychodzi z domu, nie chodzi na nabożeństwo do kościoła, staje przed kościołem z kolegami, lub w połowie Mszy św. umyka z domu Bożego.

Kto jeszcze winien? Policja, która obciążona drobnostkowemi sprawami, zaniedbuje ważniejsze obowiązki (np. zdarza się, że posterunkowy ma polecenie do Urzędu gminnego, aby ten przeszkodził wyborowi delegata niemiłego sanacji na posiedzenie Towarzystwa rolniczego), albo też nie orjentuje się w stosunkach społecznych (np. w mieście W. u furty klasztornej rozdaje się włóczęgom i bezrobotnym znaczne ilości pożywienia. Oczywiście furtjan nie może zbadać potrzeb wędrujących, a są między nimi tacy jak ten, który mówił, że opłaci się przychodzić do furty XX. bo tu można dostatecznie się odżywić, lecz takiego proboszcza jak N., który da 5 groszy i każe pracować trzeba brać pod gardło)...

Kto winien? stawiamy ostatnie pytanie. **Bezrobocie** zwłaszcza w czasie pięciu miesięcy w okresie zimowym na wsi. Nie ma tu młocki jak ongi, gdyż gospodarstwa skarłowaciały, średnie zaś posługują się maszyną. Brakuje przemysłu ludowego w większej części wsi polskich. Lenistwo staje się podłożem i źródłem małych i wielkich przewinień.

A teraz środki naprawy!

1. Ponieważ rodzice **nie są przygotowani** do wychowania młodzieży w dzisiejszych czasach, przeto trzeba im dopomóc **już to w stowarzyszeniach religijnych i społecznych, już też w szkołach dokształcających.** Tam to można omawiać nowoczesne prądy społeczne, grożące rodzinie, dostarczyć odpowiednie książki o wychowaniu (np. znakomity przystępny podręcznik ks. dra Ryłki: „O wychowaniu, napisał P. Zarzycki“, lub też czytanki dla młodzieży i modlić się wspólnie o dar spełnienia najszczytniejszych obowiązków wychowania. (Porównaj statut bractwa matek chrześc.).

2. Znakomitą pomoc mogą dać rodzicom szkoły **dokształcające.** Młodzież opuszczająca szkołę **nie przerywa łącznika duchowego z dotychczasowymi kierownikami**, którzy teraz nie tyle rozkazami i nakazami wpływają na wolę wychowanków, jak raczej radami, przykładami i przyzwyczajeniem. Młodzież zaś powinna ćwiczyć się **w samodzielności, w poczuciu obowiązku i odpowiedzialności**, a wzmagającą się energję kierować rozsądniej, aby spełnić prawa Boskie i ludzkie i nauczyć się pracować ofiarnie tak dla swego społeczeństwa, jakoteż dla dobra całej ludzkości (związki misyjne).

Gdybyśmy byli w początkach życia wolnej Polski zwrócili uwagę na te piekące potrzeby młodzieży i spełnili obowiązki względem niej, nie mielibyśmy tak przerażającej liczby młodych osób bez charakteru, samobójców, rozpustników, leniwych włóczęgów i złodziei. Parę dni temu zapadł wyrok surowy na liczną bandę złodziejską, chłopców i dziewcząt (16), która w swoim czasie grasowała w Chrzanowie). Mamy jaż coprawda ustawę o przymusowem dokształceniu młodzieży, lecz jak się zdaje wykonanie jej ulegnie zwłoce, gdyż jak nam donoszą, urządza się w jednej gminie w zachodniej Małopolsce próbne doświadczenia, zamiast stworzyć szkoły przymusowe dokształcające w okresie zimowym we wszystkich gminach. Nie chcę tu poruszać sprawy zatrudnienia fizycznego w miesiącach zimowych, któreby dało nie tylko rozrywkę i pogodę myśli (sporty), lecz także zarobek na zaspokojenie potrzeb życia, gdyż ta sprawa nader ważna wymaga osobnego omówienia. Natomiast zwracam uwagę wychowawców na znakomity środek uświęcenia młodzieży zapomocą ćwiczeń duchownych, jakiemi są przedewszystkiem rekolekcje, tak zamknięte, jakoteż otwarte. Bez ugruntowania młodych w prawdziwej religijności, bez nauczenia ich zastanawiania się nad sobą i pracy nad sobą, aby poznawszy najwyższy cel życia i przedmiot szczęścia dążyli do jego osiągnięcia wszystkiemi siłami ducha i ciała, z pewnością nie damy im podstaw do wyrobienia silnego chrześcijańskiego charakteru i zdolności do pokonania wszystkich przeciwności w życiu.

Ks. Gołba Franciszek, proboszcz.

Radjo.

Radjomaszyna do pisania.



Pisanie na dystans bez drutu!... Wysyłane poprzez eter fale, które gdzieś w dali jakgdyby niewidzialną ręką poruszają klawiaturę maszyny i wypukują na niej tekst. Jeszcze do niedawna rzecz ta wydawała się utopją, pomimo obecnego stanu techniki. Obecnie i to marzenie stało się rzeczywistością. Maszyna do pisania na dystans przeobraziła się z eksperymentu laboratoryjnego w praktyczny w użyciu aparat, który ma bezwątpienia przed sobą dużą przyszłość. Aparat ten odznacza się prostotą w pomyśle i budowie; wynalazcą jego jest radjotechnik, inżynier dr. Hell. Każdej literze klawiatury odpowiada koło nadawcze aparatu. W obecnej swojej postaci aparat nadawczy może przesyłać 5 liter na sekundę. Można sobie wyobrazić, jak szerokie zastosowanie znajdzie nowy aparat w takich instytucjach państwowych jak poczta, koleje, urzędy policyjne etc., a dalej w instytucjach prywatnych, w przemyśle, w handlu.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 24 września 1933 r.

Kraków (312,8 m). Godz. 10.50: Program na dzień bieżący; 11: Transmisja Mszy polowej z Chełma Lubelskiego; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Transmisja z Chełma Lubelskiego; 12.50: Transmisja z Warszawy; 14: Pogadanka rolnicza; 14.15: Transmisja z Warszawy; 14.45: Gawędy podhalańskie; 15.05: Płyty; 16: Transmisja z Warszawy; g. 16.30: Płyty; 17: Transmisja z Warszawy; g. 18.35: Program na dzień następny; 18.40: Rozmaitości, komunikaty; 19: Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów (380.7 m). Godz. 10: Transmisja uroczystości z Placu pod Cytadelą we Lwowie z okazji 25-lecia Zw. Strzeleckiego; 14: Skrzynka rolnicza; 22.20: „Na wesołej Lwowskiej fali“.

Warszawa (1411.8 m). Godz. 10.50: Program na dzień bieżący; 11: Transmisja Mszy polowej z Chełma Lubelskiego; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Transmisja z Chełma Lubelskiego; 12.50: Komunikat meteor. 12.55: Poranek muzyczny; 14: Odczyt: „Warunki produkcji zwierzęcej w nadchodzącym okresie“; 14.15 Komunikat roln.-meteor. 14.20: Koncert; g. 14.45: „Rolnicy, korzystajcie z Urzędów Rozjemczych“; 15.05: Muzyka salonowa (płyty); 16: Radjotygodnik dla młodzieży; 16.15: „Dobrze się dzieje w państwie duńskiem“; 16.30: Muzyka lekka (płyty); 17: Odczyt: „Wrogowie spółdzielczości“; 17.15: Polska muzyka ludowa; 18: Recital śpiewaczy; 18.35: Program na dzień następny; 18.40: Rozmaitości; 19: Słuchowisko; 19.40: Skrzynka poczt. techniczna; 20: Koncert poświęcony twórczości K. Szymanowskiego; 22: Wiadomości sportowe; 22.15: Komunikat meteor. i kom. policyjny; 22.20: Transmisja ze Lwowa.

Katowice (408,7 m). Godz. 14.05: Skrzynka pocztowa; 14.45: Ks. dr. B. Rosiński: „Społeczeństwo bez religji“; 18: „Bery i bojki śląskie“.

Rada Ligi Narodów obraduje

P. Rosting opuści Gdańsk.

Genewa 22 września: Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przed południem na zwyczajną sesję jesienną, pod przewodnictwem norweskiego ministra spraw zagranicznych Mowinckela Jak zwykle, rozpoczęły się obrady od posiedzenia poufnego, na którem **wybrano Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Rostinga (Danja) dyrektorem oddziału mniejszości narodowych w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów.** Po załatwieniu kilku innych drobnych spraw administracyjnych. przystąpiono bezpośrednio do obrad jawnych. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad znajdują sie sprawy mniejszego znaczenia. jak kwestja międzynarodowej współpracy duchowej, kwestja handlu narkotykami i kwestja utworzenia międzynarodowej komisji architektonicznej.

LIGA NIE SPIESZY SIĘ.

Genewa 22 września. Rada Ligi Narodów na posiedzeniu poufnem postanowiła odroczyć (!) sprawę prześladowania chrześcijan assyryjskich w Iraku do października. Delegat Iraku domagał się odroczenia sprawy do następnej sesji Rady Ligi.

Min. Beck w Genewie.

Genewa, 22. 9. (PAT). P. min. Beck w towarzystwie małżonki. dyrektora gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha **przybył dzisiaj rano do Genewy,** powitany na dworcu przez stałego delegata Polski przy Lidze Narodów min. Raczyńskiego i członków polskiej delegacji.

HYNEK I BURZYŃSKI W MONTREALU.

Montreal 22. 9 (PAT) Wczoraj rano przybyli do Montrealu kpt. Hynek i por: Burzyński: Przywieźli oni ze sobą **balon**, na którym odnieśli zwycięstwo w zawodach o puhar Gordona-Benneta: **Wieczór kolonja polska zgotowała zwycięscom entuzjastyczne przyjęcie w Domu Polskim.**

Po zamknięciu kroniki.

V-ty korpus subskrybował 2 miljony.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V gen. brygady Jerzy Narbutt Łuczyński wraz z całym podległym mu korpusem oficerów, podoficerów, urzędników, oraz robotników — subskrybowali 6% pożyczkę narodową **w wysokości ogólnej 1,950.000 zł.**. ofiarowując 100%, względnie 75% swych poborów:

Przygotowania do obchodu rocznicy wiedeńskiej.

W obchodzie 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia, który w pierwszych dniach października odbędzie się w Krakowie, weźmie udział oprócz marsz. Piłsudskiego. również prezydent Rzplitej I. Mościcki. W dniu uroczystości miasto będzie przybrane odświętnie flagami, transparentami. dywanami i zielenią. T: S: L: przygotowuje odpowiednie nalepki do okien z portretami króla Sobieskiego i marsz. Piłsudskiego. Szereg zabytków Krakowa, jak wieża Marjacka, ratuszowa. Sukiennice. Zamek na Wawelu, kościół św. Wojciecha i św. Idziego, oraz różne części starych murów krakowskich będą oświetlane reflektorami. Władze wojskowe opracowują iluminację kopca Kościuszki. Wielka rewja 12 pułków kawalerji odbędzie się na Błoniach. Magistrat rozpoczął już prace około uporządkowania dróg dojazdowych na Błonia. Na uroczystość spodziewany jest liczny zjazd publiczności z całej Polski, to też biuro kwaterunkowe Magistratu przyjmuje zgłoszenia wolnych pokoi.

Proces o morderstwo w Brzozowie.

Sanok 22. 9 (Telef. wł.). Proces sanocki dobiega końca. Przed oczami gromadzącej sie codziennie publiczności, przesunęły się poszczególne dni rozprawy, dające ponury obraz dramatu. jaki rozegrał się na Podkarpaciu z wiosną b. r. Nic więc dziwnego, że **napięcie na sali sądowej dochodzi w ostatnich dniach procesu do zenitu.**

Przedpołudniowa rozprawa minęła pod znakiem zeznań świadka Antoniego Jajki. **Świadek ten zeznawał jasno i szczerze.** W słowach swych zobrazował dobitnie tragedję rodzinną. w atmosferze której żyje rodzina Romana Jajki, najmłodszego syna i brata.

Przewodniczący kilkakrotnie podkreślał w czasie przesłuchania świadka. że zeznania jego mają wielką wagę dla całej sprawy.

Piąty dzień rozprawy sprowadził do gmachu sądowego **znaczną ilość publiczności, której większość z braku miejsca odeszła do domu.** Wczoraj wieczorem tłumy ludzi zgromadziły się na ulicy przed gmachem sądowym. Na żądanie władz sądowych odcinek ulicy Kościuszki. przy której znajduje się sąd. został dla ruchu kołowego **zamknięty.** Na sali zjawił się generalny sekretarz Stronnictwa Narodowego pos. **Wierczak.**

Na początku rozprawy zeznawał dziś posterunkowy **Hebda,** oraz posterunkowy **Brochocki.** Poster. Brochocki zaprzeczył, by powiedział Stankiewiczowi, że jeżeli zamach ma charakter polityczny, to byłoby lepiej, aby sprawa nie została wyświetlona.

Przew.: Ale pan w śledztwie przyznał, że pan to mówił. Skąd się wzięły wówczas pańskie zeznania?

Świadek: Nie wiem.

Zeznania Antoniego Jajki.

Przewodniczący każe na salę wezwać **Antoniego Jajkę,** drugiego brata oskarżonego Romana Jajki. Na salę wchodzi niski, tęgi mężczyzna.

Przew.: Czy brat pański Roman żalił się kiedy na coś przed panem?

Świadek zaczyna opowiadać. że na kilka miesięcy przed zamachem Roman Jajko **zwierzył mu się, że major Owoc ma zginąć.** Opowiadał wówczas, że ze Lwowa ma przyjechać dwu wywiadowców, z których **jeden zastrzeli Owoca, on zaś będzie miał za zadanie przechować strzelbę i o oznaczonej porze doręczyć ją wywiadowcom, a potem znowu ją schować.** Wówczas — zeznaje świadek Antoni Jajko — zawołałem: **Roman! Bój się Boga, nie bierz w tej sprawie udziału.**

W tym momence świadkowi **robi się słabo,** dostaje on **ataku sercowego.** Przewodniczący każe podać świadkowi krzesło. Przez długą chwilę atak trwa. Antoni Jajko siedzi ze zwieszoną głową, ciężko oddycha i raz po razu chwyta się za serce. Po kilku minutach świadek zeznaje dalej. że **brat jego obiecał mu nie mieszać się do całej sprawy, a on kontrolował go, czy dotrzymuje przyrzeczenia.** Świadek chciał przestrzec przed zamachem maj. Owoca. ale rozważył sobie, że **skoro w zamachu mają brać udział wywiadowcy, to zapewne o wszystkiem wiedzą wyższe władze.** Myślałem sobie. zeznaje świadek. że jeśli to robi władza. to komuż mam o całej sprawie donieść. W toku dalszych zeznań **świadek kilkakrotnie dostaje ataku sercowego,** wobec czego przewodniczący zarządza dłuższą przerwę, by dać świadkowi odpocząć.

Po przerwie świadek opowiada dalej. że po pewnym czasie był nawet zły na brata. że zmyślił bajkę. bo **żadnego zamachu nie było.** Kiedy jednak zamach się odbył, świadek udał się do brata i wręcz go zapytał. czy on jest sprawcą. Roman Jajko zaprzeczył. oświadczając tylko. że **o wszystkiem wie policja.** Mimo to Antoni Jajko **kilkakrotnie jeszcze zapytywał brata, czy nie wie coś o sprawcy zamachu.** Pewnego razu do rozmowy wmieszał się Stankiewicz. wziął Romana na bok i coś długo z nim rozmawiał. To **wzbudziło podejrzenie u Antoniego.** który postanowił rozmówić się ze Stankiewiczem, żeby się czegoś dowiedział. W tym celu **zaprosił go do restauracji,**

lekko go upił

i wówczas Stankiewicz przyznał, że sprawcą zamachu jest Roman Jajko. Antoni tak się przeraził tą wiadomością. że **nazajutrz upił się do nieprzytomności i więcej z bratem nie rozmawiał.** W jakiś czas później Roman został aresztowany.

Nakłaniano do fałszywych zeznań!

Prokurator: Niech pan teraz opowie o swej rozmowie z Kuźniarem.

Świadek zaczyna opowiadać, że **w dniu 9 września,** to jest 8 dni przed rozprawą spotkał w parku b. posterunkowego policji państwowej Kuźniara, który powiedział. że **trzeba koniecznie bronić komisarza Drewińskiego i Romana Jajkę i zorganizować w tym celu świadków, którzy zeznają pod przysięgą fałszywie na temat zamachu.** Kuźniar polecił Antoniemu Jajce spisać na papierze osoby. które nadawałyby się do tej roli. oraz **podyktował mu zeznania dla poszczególnych osób.** Antoni Jajko spisał podyktowane zeznania i **zapiski natychmiast odesłał do majora Owoca, który ze swej strony przedłożył je prokuratorowi.** Te zeznania Jajki robią widocznie wrażenie na sali.

„To jest bezczelne kłamstwo".

Na zapytanie prokuratora świadek zeznaje, że **nigdy nie miał żadnych zatargów i awantur z majorem Owocem,** przeciwnie **doznał od niego nawet pomocy w pewnej osobistej sprawie.**

Adw. Spiegel: Jak pan sądzi? **Dlaczego Kuźniar zajmował się sprawą organizowania świadków?**

Świadek: Sądzę i jestem przekonany, że **ktoś za nim** stoi i do tego go nakłonił. Musiał to być ktoś, komu na tem zależało.

Podczas konfrontacji oskarżonego **Stankiewicza** ze świadkiem **Antonim Jajką** zaczyna Stankiewicz opowiadać. że **Ant. Jajko odgrażał się raz w obecności kilku osób, że zabije Owoca.**

Świadek Antoni Jajko zrywa się **z miejsca** i woła: **To jest bezczelne kłamstwo, nigdy tego nie powiedziałem.**

Świadek Brochocki zaprzecza temu, jakoby Antoni wyraził się tak, jak to podał Stankiewicz.

Zeznawał naczelnik więzienia w Sanoku **na** okoliczność przewiezienia Jajki do więzienia oraz strażnik więzienny, który odbierał Jajkę z rąk komisarza Drewnickiego.

Na zapytanie obrony strażnik oświadcza, że **zdziwił go bardzo fakt odwiezienia oskarżonego przez komisarza policji, który pozatem podał mu rękę.**

Po południu zeznawał komendant posterunku policji w Brzozowie **Kasowski,** którego zeznania były bardzo niewyraźne. Świadek ten słyszał w swoim czasie od Stankiewicza, że ma gotowego człowieka do zabicia Owoca. Kasowski zgadł, że jest to R. Jajko.

Na pytanie adw. Pierackiego, co miało znaczyć **unieszkodliwienie Owoca,** świadek odpowiada, że **„miało to się stać w myśl ustawy".**

Przewodniczący: Ale pan zeznawał **w śledztwie, że miał pan zamiar polecić różnym ludziom obrzucić kamieniami majora Owoca.** Czy to miał być prawny środek unieszkodliwienia człowieka?

Świadek: To nie były moje kombinacje.

Adw. Pieracki: Pan się dowiedział od Stankiewicza, że Jajko ma unieszkodliwić Owoca, no i Owoca unieszkodliwiono. Pan również dowiedział się zaraz po mordzie od szofera Kaszy, że Jajko uciekał i czy panu to nic **nie** dało do myślenia?

Świadek: Nic.

Prokurator: Proszę to zapisać, to wszystko jest **naprawdę niezwykle dziwne.**

Zeznawał potem wywiadowca ze Lwowa **Lorch,** który nie wniósł nic specjalnego do sprawy oraz kilku innych drobniejszych świadków. Reszta świadków będzie przesłuchana w dniu jutrzejszym. **Wyrok nie zapadnie przed niedzielą.**

Proces kasacyjny Gorgonowej

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.) W Sądzie Najwyższym rozpoczął się dziś proces kasacyjny Rity Gorgonowej, skazanej przez sąd przysięgłych w Krakowie na 8 lat więzienia. Jak wiadomo, sprawa Gorgonowej znalazła się przed Sądem Najwyższym po raz drugi. W pierwszym wypadku Sąd Najwyższy uchylił karę śmierci sądu przysięgłych we Lwowie i skierował sprawę do Krakowa. Kompletowi sądzącemu przewodniczy prezes J. **Rzymowski,** pozatem zasiadają sędzia **Syromiatnikow** i sędzia **Wyrobek,** referent. Urząd prokuratorski reprezentuje p. Słoński. Skargę kasacyjną popierają znani z krakowskiego procesu obrońcy: Axer, Ettinger i Woźniakowski.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 10. sędzia **Wyrobek** rozpoczął referowanie procesu, kreśląc w stylu telegraficznym, w krótkich urywanych zdaniach przebieg sprawy. Sędzia Wyrobek podniósł jako **niezmiernie ważną okoliczność,** iż fundamentem w tej sprawie jest **Stanisław Zaremba.** Następnie sędzia **Wyrobek** przeszedł do omówienia treści kasacyjnej. W pierwszym punkcie jest mowa o tem, że sędzia zapasowy **Solecki** brał udział w obradach kompletu sądzącego, choć nie był do tego uprawniony. Referent stwierdził, że **istotnie tak było, ale dodał, że sędia ten nie brał udziału w głosowaniu i wyrokowaniu.**

Drugi punkt kasacyjny dotyczy okoliczności. że trybunał ujawnił swe zdanie co do winy oskarżonej w toku rozprawy. W sprawie tego zarzutu **referent ograniczył się tylko do podania odpowiednich ustępów z protokółu rozprawy. W** ten sam sposób załatwił się on z następnemi zarzutami kasacji. przytaczając wszędzie jedynie teksty z rozpraw na mocy stenogramu.

Referat sędziego **Bochenka** trwał trzy godziny. Po referacie zabrał głos obrońca **Ettinger,** zaznaczając, że w procesie krakowskim nie szczędzono czasu i każdą kwestję szczegółowo **rozpatrywano.** Poza jednym incydentem między prokuratorem a obrońcą Woźniakowskim obie strony w idealnej niemal harmonji współdziałały. Wszystkie możliwości kasacyjne tępiono skrupulatnie, niemniej jednak w najważniejszej kwestji **popełniono kardynalny błąd.** Obrona doskonale rozumie, że procesy nie mogą toczyć się w nieskończoność, ale wobec pogwałcenia prawa w sprawie Gorgonowej wyrok krakowski ostać się nie może. Sąd krakowski popełnił kardynalny błąd w przedmiocie ekspertyzy. Sąd Najwyższy w pierwszej rozprawie kasacyjnej wyraźnie odróżnia ekspertyzę psychjatryczną od psychologicznej, to też ława obrońców wystąpiła do sądu krakowskiego z wnioskiem o powołanie dwóch psychologów lekarzy z Warszawy, jednak sąd krakowski tego nie uwzględnił. Sąd krakowski zadowolił się tylko jednym ekspertem-psychologiem w osobie docenta **Zielińskiego.** Procedura nigdzie nie ustala liczby ekspertów i przez swoją odmowę sąd krakowski dopuścił się obrazy przepisów.

Sąd krakowski popełnił błąd, gdy szło o biegłych. Miał miejsce incydent bez precedensu. Adw. Axer został ukarany grzywną za krytykę orzeczenia prof. Olbrychta. Przez ukaranie pogwałcono prawo obrony. Zabroniono jej dotykać kwestji objektywności i orzeczenia biegłego.

W dalszym ciągu obrońca wykazuje, że prof. **Olbrycht** stał się w procesie krakowskim biegłym uniwersalnym.

W końcu swego przemówienia adw. **Ettinger** krytykuje przewodniczącego rozprawy, który kilkakrotnie w toku przewodu sądowego wyrażał swoje osobiste poglądy na winę Gorgonowej, co z natury rzeczy nie pozostało **bez** wpływu na ustosunkowanie się sędziów przysięgłych.

Godz. 19: rozprawa trwa i prawdopodobnie przeciągnie się do późnej nocy lub też będzie przeniesiona na dzień jutrzejszy.

Odczytanie zeznań morderców Hołówki.

Sambor, 22. 9. (PAT). Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.15. Odczytano **zeznania Biłasa i Danyłyszyna.** Zeznania Biłasa zaczynają się od słów: **„Przyznaję się do zabójstwa Hołówki".** W dalszym ciągu **Biłas szczegółowo opowiada**, jak **wstąpił do organizacji UON,** jak zetknął się z Hnatowem, od którego otrzymał rewolwer dla UON w Truskawcu. Dalej zeznaje o swem spotkaniu z Bunijem. który informował go o przyjeździe pos. Hołówki. Biłas dostarczył Hnatowowi informacyj na piśmie, otrzymanych od Bunija i jak wyraźnie zaznacza **otrzymał rozkaz organizacji dokonania zamachu na Hołówkę.** Dnia 20 sierpnia Hnatow wręczając mu rewolwer zwrócił się do Danyłyszyna i Biłasa, mówiąc, że mają zabić Hołówkę. Danyłyszyn wyraził zgodę.

Zeznania **Danyłyszyna** zaczynają się w sposób następujący: **„Przyznaję się do tego. że dokonałem zabójstwa na Hołówce. Odmawiam dalszych zeznań. Dostałem rozkaz od organizacji i wykonałem go".** Jednakże potem Danyłyszyn zmienił swoje pierwotne postanowienie i złożył zeznania dotyczące swego udziału w zabójstwie, które pokrywają się z zeznaniami Biłasa. Różnice zachodzą jedynie w drobnych szczegółach. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwsza zeznawała służąca w zakładzie SS. Służebniczek w Truskawcu. nazwiskiem **Fabiak,** nie wnosząc do rozprawy nic ciekawego. Przełożona SS. Służebniczek **Mykitak** nie przybyła na rozprawę, wobec czego przewodniczący odczytał jej zeznania. Dowiedziawszy się, że Hołówko ma wyjechać. przysłała mu kartkę meldunkową oraz album, w którym wpisywali się wybitniejsi goście, przebywający w pensjonacie. Przewodniczący odczytał tekst. który tego dnia wpisał Hołówko, w którym wyraża **wdzięczność za opiekę i troskliwość oraz życzliwość, której doznał od SS. Służebniczek i Zgromadzenia.** Odczytanie tego jakby pośmiertnego listu wywarło na sali duże wrażenie.

Po przerwie zeznawał świadek **Namiotawski.**

H. RIDER HAGGARD. 74

„Zbudzeni ze snu”.

— Skłania ich do tego żądza władzy i bogactwa. Tak jest, Cesarz Niemców chce rzadzić całym światem, ale inne narody sprzeciwiaja się temu. Walczą za Wolność i Sprawiedliwość.

— Tak było i będzie zawsze — zauważył Oros — ale z tą różnica, że ongiś część była madrych, a tu... — i umilkł, wpatrując się w konajacą kobietę ormiańską, której dziecie utopił jeden z żołnierzy, a po chwili dodał: — Chodźmy stad.

Droga nasza wiodła ponad morzem. Ujrzeliśmy na niem okręt tak wielki, że zwrócił uwagę Orosa, który poraz pierwszy okazał zdziwienie.

— Za moich czasów nie mieliśmy tak wielkich okrętów. Pragnę przyjrzeć się mu z bliska.

Wylądowaliśmy na pokładzie statku, a raczej pływającego pałacu i rozglądneli się dokoła. Jechało tu wielu pasażerów, Anglików i Amerykanów tak, że mogłem zwrócić uwagę Orosa na pewne różnice miedzy nimi. Nie były one zbyt wielkie. Kobiety amerykańskie nosiły więcej klejnotów, a mężowie ich pysznili sie potęgą swojej ojczyzny, podczas gdy Anglicy przeważnie narzekali na panujące w ich kraju stosunki.

Nagle na powierzchni morza, w pewnej odległości od okretu, ukazał się owalny, długi przedmiot, który wyglądal, jak zanurzone w wodzie cygaro. Jakiś głos zawołał: Lódź podwodna! — i wszyscy wybiegli na pokład.

— Chyba Niemcy nie odważa sie zaatakować statku, wiozącego obywateli amerykańskich — rzekł jeden z pasażerów.

A potem, od strony łodzi podwodnej zaczał zbliżać się jakiś przedmiot, dobrze widoczny w spokojnej wodzie, który sunął, obracajac się wokoło swojej osi.

— Torpeda! — zawołał ktoś.

— Zamknij gębę nie gadaj głupstw — rzekł głos. — To niemożliwe.

Potem dał się słyszeć przytłumiony huk i wielka fala runęła na statek.I rozpoczął się dramat, coraz straszniejszy w miarę, jak zbliżała się zagłada przedziurawionego torpeda okretu. Spuszczono na wodę łodzie, wypełnione po brzegi pasażerami; część z nich poszła odrazu na dno, porwana prądem wody. Oszaleli ze strachu mężczyźni i kobiety biegali po pokładzie, z wytrzeszczonemi oczyma, tuląc dzieci do piersi, wdziewając pasy ratunkowe na kosztowne suknie i starając się ocalić drogie kamienie, które trzymali w rękach. W powietrzu rozbrzmiewały rozkazy, wydawane przez oficerów, spełniajacych do ostatka swój obowiązek. A w pobliżu unosiła się na falach łódź podwodna, jakby przyglądając się swemu dziełu.

Nagle przód olbrzymiego statku zanurzył się w głębinie, śruby okrętowe poruszały się jeszcze przez chwilę w powietrzu, a potem rozległ się głośny huk. To woda przedostała się do kotłów i rozsadziła je. Wkońcu wszystko zniknęło, a na powierzchni morza pozostały tylko łodzie ratunkowe i głowy rozbitków walczących o życie.

— Wracajmy! — rzekł Oros. — Wojna tych chrześcijańskich narodów przyprawia mnie o wstręt. Nie różnią się one niczem od barbarzyńców, jakich znałem przed wiekami. A nawet sa gorsze, gdyż wówczas czciliśmy Przeznaczenie i tylko niewielu z nas posiadało mądrość. Teraz wszyscy uważacie się za mądrych i twierdzicie, że bogiem waszym jest Bóg Miłosierdzia.

— — — — — — — — — —

Słowa te dźwięczały mi jeszcze w uszach, kiedy ocknąłem się na wyspie Orofenie, zdjęty zgrozą na myśl, że moja zmora senna mogłaby kiedyś okazać się rzeczywistością.

Byłem tak przejęty, że nie wspominałem o niczem moim towarzyszom, lękając się, że mnie wyśmieją.

W dwa dni później, Oros odwiedził mnie znowu i po zwyczajnem przywitaniu rzekł:

— Dziś wybierzemy się, Humphrey'u, do Ameryki, o której potędze tyle mi opowiadałeś i do innych Krajów Neutralnych.

— — — — — — — — — —

Tu znajduje się luka w rękopisie Mr. Arbuthnota tak, że uwag Orosa o Narodach Neutralnych — o ile istniały — przytoczyć nie mogę. Dalszy ciąg brzmi, jak następuje:

— — — — — — — — — —

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Australji. O miastach jej Oros wyraził się tylko, że są niezbyt duże i niezbyt liczne, ale okolica zajęła go tak bardzo, jakby ongiś zajmował się lub interesował uprawa roli. Zwrócił mi uwagę na łagodny klimat, na urodzajną glebę i doskonałe warunki nawodnienia terenu, który w razie potrzeby wyżywić mógłby pół świata.

— Ale nie widzę tu ludzi — rzekł. — Trudno przypuścić, aby wszyscy poszli na wojnę. To musi się zmienić w przyszłości.

Widząc piękną Nowa Zelandję, pokręcił głową z tego samego powodu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.